Nr 16. Kraków, Czwartek 21 Stycznia 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Pojedynczy numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenie (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reformy" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pozt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopenze i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 5 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Zjazd w Ostrawie Morawskiej.

Kraków, 20 stycznia.

W dziennikach polskich pojawiły się, ostatniemi dniami, krótkie komunikaty, wzywające dziennikarzy polskich na zjazd do Ostrawy Morawskiej, z inicyatywy Towarzystwa czeskich dziennikarzy morawsko-śląskich, odbyć się mający 31 b. m. w tem mieście. — Na zebraniu to postanowiono, — jak czytamy w komunikacie, — zaprosić dziennikarzy polskich, którzy bliżej interesują się sprawami śląskiemi, właśnie dla tego, „że zjazd odbyć się ma na ziemi, gdzie oba bratnie narody bezpośrednio się stykają". — Głównym przedmiotem obrad ma być referat p. J. Smykała, redaktora „Tiesziuskich Novin", p. t. „O polsko-czeskiej wzajemności na Śląsku". — Nadto wygłoszone być mają referaty czeskie „o stosunkach ostrawskich" i o ważnych wydarzeniach i nowych objawach w życiu dziennikarskiem. Komitet czeski zwraca się do polskich dziennikarzy z gorącą prośbą o jaknajliczniejszy udział w zjeździe, podając między innemi za motyw, że sprawy, nad któremi w Ostrawie Morawskiej odbędą się narady, „są zarówno ważne dla Czechów, jak dla Polaków".

Kwestya tego zjazdu, traktowana w komunikacie jako odwiedziny polskich dziennikarzy na ziemi morawskiej, posiada, ze względu na treść zgłoszonych referatów, znaczenie, pod względem naszej polityki narodowej zbyt doniosłe, aby zaproszenie czeskiego komitetu uważać ją można do pewnego stopnia za załatwioną. Nie wątpimy, że doznalibyśmy ze strony naszych czeskich kolegów po bratersku przyjęcia, jak ze strony Czechów, w Ostrawie Morawskiej zamieszkałych, bardzo gościnnego przyjęcia, bo jesteśmy pewni, że zaproszenie wyszło w szczerej intencyi zbliżenia się wzajemnego ludzi, wytwarzających t. zw. „opinię publiczną" o stosunkach polsko-czeskich tam, gdzie ścierają się tak często interesa narodowe Polaków i Czechów. Ale właśnie dla tego, że radzibyśmy dotychczasowy stosunek nasz koleżeński z dziennikarzami czeskimi, nawiązany na Zjazdach dziennikarzy słowiańskich, utrzymać i wzmocnić, unikać chcemy wszystkiego, coby poza sferę zawodowej naszej pracy sięgając, stosunek ten zamącić mogło. Obawiamy się tedy, aby zapowiedziany zjazd ostrawski nie przyniósł tego niebezpieczeństwa, gdyż postawiono na jego porządku dziennym sprawy wielkiej narodowo-politycznej doniosłości, — o których, na poczekaniu niejako, bez omówienia ich z interesowanemi bezpośrednio czynnikami, nie wolno nam rozprawiać, a tem mniej wyrokować.

Tego zjazdu ostrawskiego nie poprzedziły przedewszystkiem z polskiej strony o ile nam wiadomo, żadne, poważniejsze przygotowania, podczas gdy poczyniono je ze strony czeskiej. Słyszymy o referatach czeskich, milczenie panuje o polskich.

Niczego więcej nie pragniemy nad to, aby w morawsko-śląskiem zagłębiu, obejmującem Ostrawę Morawską i Polską, Witkowice, Karwinę i Bogumin, gdzie z waśni polsko-czeskiej korzystają Niemcy, przyszło między Polakami a Czechami do porozumienia i zgodnego pożycia. Chętnie też podjęlibyśmy się roli pośrednictwa, pod warunkiem atoli, gdybyśmy do niej nietylko przez Czechów, lecz także przez tamtejszych Polaków byli zaproszeni i upoważnieni. Jednem słowem akcya taka, której zapowiedzią wydaje nam się zjazd ostrawski, — musiałaby w poważny sposób obustronnie być przygotowaną. Na to potrzeba czasu, — obecnie przybylibyśmy na ten zjazd bez należytego przygotowania, bez porozumienia się z tymi rodakami naszymi, o których polityce i pożyciu z Czechami mielibyśmy rozprawiać, a może decydować. Mogłoby nas to postawić w fałszywem położeniu wobec ludności polskiej z zagłębia ostrawsko-karwińskiego, a w dalszem następstwie przyczyniłoby się do zaostrzenia antagonizmów czesko-polskich w tych stronach, zamiast je złagodzić.

Nie wiemy następnie, czy w zebraniach w w Ostrawie Morawskiej uczestniczyć będą także przedstawiciele prowincyonalnej prasy polskiej na Śląsku i sfer tamtejszej inteligencyi polskiej, wogóle bezpośredni przywódcy tego ludu polskiego, którego stosunek do Czechów ma być treścią referatów, na zjazd przygotowanych. Bez tych przywódców nie moglibyśmy w takim zjeździe brać udziału, bo, jak z tytułu zapowiedzianych referatów czeskich wynika, nie będzie to już zjazd koleżeński, czysto dziennikarski, zawodowy, lecz zapowiedziano zebranie wysoce polityczne, wymagające innego, przygotowawczego proceduru, niż na tego rodzaju zjazdach dotychczasowych.

Wreszcie jedna jeszcze okoliczność. Szanowny komitet naszych czeskich kolegów upatruje w Ostrawie Morawskiej dogodne miejsce do ugoszczenia nas dla tego, „że stykają się tutaj bezpośrednio oba bratnie żywioły". Dla nas, niech nam otwartość za złe poczytaną nie będzie, właśnie to miejsce mniej dogodnem na taki zjazd się wydaje. Musimy sobie bowiem i z tego także zdać sprawę, że to „zetknięcie się obu bratnich żywiołów" nie jest tam zbyt zgodne, jakkolwiek pragnąćby należało, aby odpowiadało stopniowi ich pokrewieństwa. Zważywszy zaś, że przecież w zagłębiu morawsko-ostrawskim żyje koło szenastu, a w zagłębiu ostrawsko-śląskiem przeszło 20 tysięcy Polaków, to przyjmowanie przez nas gościny u naszych czeskich kolegów, przedstawiających często wojujący z tamtejszą ludnością polską obóz, mogłoby przez rodaków naszych, w tych stronach zamieszkałych, różnie być tłomaczone, zwłaszcza gdyby w gościnie czeskiej i w obradach tego zjazdu nie uczestniczyli przywódcy polskiego ludu z Ostrawy Morawskiej i Śląska.

Jakkolwiek zatem wysoko cenimy dobre chęci Towarzystwa dziennikarzy czeskich z Moraw i Śląska, i spotkanie się koleżańskie z nimi sprawiłoby nam prawdziwą przyjemność, sądzimy przecież, że zjazd, na 31 b. m. do Ostrawy Morawskiej zapowiedziany, należałoby na sposobniejszą odłożyć chwilę i wyprzedzić go ewentualnie bliższem porozumieniem się z polskiemi sferami dziennikarskiemi i politycznemi.

Kredyt hipoteczny z ubezpieczeniem życiowem.

Wchodzi nareszcie na tory praktycznego wykonania sprawa, ekonomicznie i społecznie bardzo doniosła, a od dłuższego już czasu w publicystyce, na zgromadzeniach różnych i w Sejmie omawiana: sprawa połączenia kredytu hipotecznego z ubezpieczeniem życiowem. Polega to na tej zasadzie, że właściciel nieruchomości, zaciągający na nią pożyczkę hipoteczną, równocześnie ubezpiecza na wypadek swej śmierci kapitał, równający się zaciągniętej pożyczce. Wraz z ratą umorzenia pożyczki opłaca dłużnik premię na ubezpieczenie. W razie śmierci, bank udzielający kredytu hipotecznego, odbiera kapitał ubezpieczony, spłaca z niego całą, niespłaconą jeszcze resztę pożyczki — co zaś z kapitału ubezpieczonego pozostanie, przechodzi na spadkobierców, ewentualnie na tego, kto był w policy wymieniony. Korzyść stąd widoczna. W chwili, która najczęściej zachwiewa całą egzystencyę rodziny, gdy traci tego, co był jej głową i żywicielem, hipoteka pozostaje dla spadkobierców czystą. Dochód z nieruchomości nieobciążony ratami umorzenia pożyczki, podstawa bytu ekonomicznego wzmocniona.

Do wprowadzenia tej formy kredytu hipotecznego u nas był oczywiście w pierwszym rzędzie powołany Bank krajowy, jako ta instytucya finansowa, której celem nie jest zysk wielki, dywidenda i tantyemy — ale ekonomiczny i społeczny interes kraju. Wymagało to przeprowadzenia szczegółowych rokowań z Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń, ażeby dojść do takiego współdziałania obu tych instytucyj, by uniknąć zbyt rozwlekłej manipulacyi i podrożenia kosztów. Po dokonaniu tego porozumienia, przystąpił Bank krajowy do ułożenia przepisów, mających przy tych pożyczkach obowiązywać. Uchwalone przez Dyrekcyę i Radę nadzorczą Banku krajowego, przepisy te zostały — jak nam donoszą ze Lwowa — zatwierdzone w całej osnowie na ostatniem posiedzeniu Wydziału krajowego tak, że w najbliższym już czasie będą mogły wejść w życie.

Trudność polegała w tem, że gdy do raty umorzenia pożyczki hipotecznej przybywa jeszcze premia asekuracyjna, przeto cały ciężar spłaty — w naszych zwłaszcza stosunkach — może być a przynajmniej wydawać się zbyt wielkim. Że zaś na procencie oszczędzić nie można, pożyczki bowiem oparte są na 4% listach zastawnych, a stworzenie typu listów niższoprocentowych jeszcze nie byłoby możliwe, gdy administracya przy tych pożyczkach, z ubezpieczeniem połączonych, będzie oczywiście uciążliwsza i dla Banku kosztowniejsza, więc dodatku administracyjnego także zniżać bardzo nie można, — pozostała jako jedyna pozycya, znosząca obniżenie, wysokość półrocznej raty **kapitałowej**, — co się daje osięgnąć przez **przedłużenie terminu spłaty pożyczki**. Bank krajowy przeto w tych wypadkach, w których najdłuższy okres umorzenia wynosił 39 lat, przedłużył go do 44 i 57 lat — gdzie najdłuższy był na 24 lat, przedłużył do 33 i 36½ lat. Odnosi się to jednak tylko do tych wypadków, „jeżeli dłużnik, zaciągający w Banku krajowym pożyczkę hipoteczną, zabezpieczy w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń policą na okaziciela opiewającą kapitał pośmiertny, równy sumie pożyczkowej, a to z przeznaczeniem, by kapitał ten w chwili jego płatności użyty został na całkowitą spłatę resztującego wówczas kapitału pożyczkowego". Przedłużenie okresu umorzenia będzie zatem służyć **tylko** pożyczkom, opartym o ubezpieczenie. Dodatek na koszta administracyi wynosić będzie przy pożyczkach, udzielanych bezpośrednio przez Bank, ⅛ od sta półrocznie — zaś za pośrednictwem instytucyj lokalnych ⅜ od sta.

Żądający pożyczki hipotecznej z ubezpieczeniem życiowem winien przedłożyć w podaniu o pożyczkę, oprócz zwykle przez Bank wymaganych dokumentów, także metrykę urodzenia; mężczyźni winni nadto przedłożyć dowód, w jakim stosunku pozostają do obowiązku służby wojskowej. Zaciągający taką pożyczkę będzie obowiązany:

a) na wezwanie Banku wypełnić i podpisać wniosek na ubezpieczenie kapitału pośmiertnego, oraz poddać się oględzinom lekarza — a przy kapitale pośmiertnym wyżej 12.000 koron dwóch lekarzy — przez Bank wskazanego —

b) po nadejściu policy zapłacić z własnych funduszów najdalej w dni 30 po uwiadomieniu premię za pierwszy rok ubezpieczenia wraz z należytością stemplową —

c) przy podjęciu pożyczki złożyć w Banku krajowym policę życiową, względnie także dodatek do policy dla zabezpieczeń fakultatywnych **wojennych**, wraz z pełnomocnictwem, upoważniającem Bank do rozwiązania ubezpieczenia w imieniu dłużnika, jeżeli tenże z zapłatą premii zalegał, oraz upoważniającem Bank do podjęcia kapitału pośmiertnego do użycia tegoż na spłatę resztującego wówczas kapitału dłużnego, oraz do wypłaty reszty osobie lub osobom przez dłużnika wskazanym —

d) opłacać co pół roku z góry w każdoczesnym terminie płatności półroczną premię asekuracyjną wraz z należytością stemplową, zaś dodatki wojenne z procentem w razie istnienia fakultatywnego ubezpieczenia wojennego całorocznie z góry i pozostawić kwity premiowe w przechowaniu Banku —

e) opłacać 6% odsetek zwłoki od premii niszczonej później, jak w dni 14 po terminie płatności. Bank krajowy ma prawo, ale nie obowiązek, zapłacenia ewentualnie zalegającej premii życiowej na rachunek dłużnika i ściągnięcia tejże wraz z odsetkami przy płaceniu najbliższej raty pożyczkowej, tudzież prawo swobodnego wypowiedzenia pożyczki we wszystkich w skrypcie przewidzianych wypadkach, a w szczególności w razie, jeżeli dłużnik z zapłatą premii od policy ubezpieczenia życiowego zalega —

f) poddać się zakazowi sprzedaży i wogóle zmiany własności, lub wydzielenia części hipoteki bez zezwolenia Banku, jak długo pożyczka Banku nie będzie spłacona.

Oto jest główna treść postanowień, normujących te pożyczki. Do sprawy tej powrócimy jeszcze — zaznaczając na razie, że przybywa tu jeden motyw więcej do domagania się, by Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń **obniżyło** swoje zawsze jeszcze zbyt wysokie premie od ubezpieczeń życiowych.

„Pachołkowie Rosyi".

Jak swego czasu donosiliśmy, aresztowały władze pruskie pr... dwoma miesiącami kilku socyal... poddanych niemieckich, z tej jedynie przyczyny, że przemycali pisma rewolucyjne do Rosyi. Aresztowanym wytoczono proces o obrazę cara, jako zaprzyjaźnionego monarchy, i o knowania przeciwko Rosyi. Równocześnie zarządzono rewizye u przebywających w Niemczech Rosyan, podejrzanych o utrzymywanie stosunków z ruchem rewolucyjnym w cesarstwie rosyjskiem. Ponieważ zaś już poprzednio zachodziły dość często wypadki, że władze niemieckie wydawały Rosyi ściganych przez prokuratoryę carską poddanych rosyjskich, niemieckie stronnictwo socyalistyczne zgłosiło w tej sprawie interpelacyę w parlamencie.

Interpelacya ta przyszła pod obrady w dniu wczorajszym. Uzasadniał ją poseł socyalistyczny **Haase**, który przytoczył cały szereg tego rodzaju przykładów wysługiwania się Rosyi przez władze pruskie. Mowca stwierdził, że wielka liczba rosyjskich urzędników policyjnych przebywa w Niemczech i kontroluje w sposób wprost bezwstydny zachowanie się nietylko przebywających tu poddanych Rosyi, ale także poddanych **niemieckich**. Agenci tacy dopuszczają się bezprzykładnych nadużyć. W jednym wypadku np. włamali się do mieszkania pewnego lekarza rosyjskiego, aby odbyć w niem rewizyę. Dalej usiłowali nakłonić urzędników pocztowych do wydawania im korespondencyi, pochodzącej z Rosyi. Policya pruska i niemiecka nietylko toleruje te nadużycia, ale je nawet popiera i ułatwia. Z własnej zresztą inicyatywy donosi władzom rosyjskim o przebywających w Niemczech Rosyanach. W Szczecinie rosyjski agent policyjny usiłował, sfałszowawszy podpis posła socyalistycznego Herberta, wglądnąć w jego korespondencyę.

Na interpelacyę socyalistyczną i na te wywody posła Haasego odpowiedział w zastępstwie kanclerza sekretarz stanu dla spraw zagranicznych bar. **Richthoffen**. Jego odpowiedź była jedynie butnem potwierdzeniem zarzucanych władzom pruskim nadużyć. Pod jednym tylko względem usiłował je w łagodniejszem przedstawić świetle, a mianowicie przedstawiał rzecz tak, jak gdyby w przytoczonych przez posła socyalistycznego wypadkach chodziło o anarchistów. Zdaje się wogóle, że oddany Rosyi całą duszą rząd niemiecki nie umie lub nie chce rozróżniać między anarchizmem a obecnym ruchem rewolucyjnym w Rosyi, dążącym głównie do wywalczenia swobód konstytucyjnych. Bar. Richthoffen chełpił się przytem formalnie usługami, wyświadczonemi Rosyi przez rząd i władze pruskie przy zwalczaniu tego ruchu. Z dumą niejako zaznaczył, że Niemcy i Prusy pełnią te usługi z własnej woli, że uprzedzają wprost życzenia Rosyi, nie czekając, aż rząd rosyjski wystąpi z dotyczącemi wnioskami. Zwalczanie tej agitacyi — mówił — zwracającej się przeciwko zaprzyjaźnionemu z nami państwu, leży we własnym naszym interesie. O każdym wypadku wkroczenia władz niemieckich w tym kierunku zawiadamiamy zaraz rząd rosyjski. Do gościnności w państwie niemieckiem tylko ci mają prawo, którzy nam są mili. Innych, zwłaszcza tych, którzy działają na szkodę Rosyi, wydajemy jej bez roztkliwiania się nad ich losem nawet w razach, gdy Rosya tego nie żąda. — Co do mnie — zakończył ten godny reprezentant rządu krzyżackiego swą mowę — jestem szczęśliwy, że mieszkam w Prusach.

Butne te jego wywody wywołały kilkakrotnie burzliwe sceny w parlamencie. Z ław socyalistycznych odzywały się głośne okrzyki „pfuj!" Dosadną odprawę dał zaś baronowi Richthofenowi następny mowca, poseł **Bebel**. Wskazał on na to, że nie chodzą tu wcale mniej o anarchistów, lecz o spokojnych obywateli rosyjskich, którzy w niczem „nie naruszyli porządku rzeczy w Niemczech. Policya pruska skompromitowała się i kompromituje przed całym światem. Im bardziej Niemcy usłużni są dla Rosyi, tem bezczelniejszym i bezwstydniejszym staje się rząd carski, bo uważa Niemców za „**swoich pachołków**", od których w danym razie nawet **czyszczenia butów domagać się może**.

Prezydent parlamentu hr. Ballestrem powołał wprawdzie mowcę za te słowa do porządku, ale wrażenia, jakie wywołały, zatrzeć tem nie zdołał.

Przesilenie w Hiszpanii.

W nieszczęśliwej Hiszpanii zanosi się na nowe przesilenie gabinetowe. Sprawa, która prawdopodobnie takim skończy się epilogiem, odświeżyła znów bolesne wspomnienia klęski, odniesionej przez Hiszpanię w wojnie z Ameryką północną. Obecny rząd hiszpański zamianował arcybiskupem Walencyi byłego arcybiskupa Manili na wyspach Filipińskich, ks. Nozaledę. Nominacya ta wywołała w całej Hi-

---

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

4 (Ciąg dalszy).

Czuł w sobie energię, siłę, zdolności do podołania temu zadaniu. Zapał tem szerszy unosił go, że był egoistyczny, płynął z niezmiernej a niezadowolonej ambicyi, z pragnienia władzy, blasku, dostojeństwa; z owych marzeń śnionych w ubóstwie, poniżeniu, przymusowem odmawianiu sobie szczęścia, rozkoszy, użycia; jakkolwiek inni mniej zdolni, mniej od niego godni używali w pełni pożądanych i upragnionych przyjemności i uznania.

Syn lokaja dworu zamożnego szlacheckiego, wychowywany z łaski pańskiej, przepojony zazdrością bogactwa i znaczenia, trawiony ambicyą, rzucił kraj, wiarę, rodziców, dla karyery, dostojeństwa, władzy, kołysany słodką nadzieją pomszczenia się za urojone i prawdziwe krzywdy swego dzieciństwa i młodości.

Wśród opornych unitów widział najstosowniejsze pole do szybkiego odznaczenia się i osiągnięcia swych zamiarów.

Zgnieść tę hydrę oporu, przeciąć dopływy podsycające do pozostania wiernym dawnej wierze, zmusić lud do uznania prawosławia, i wówczas stanąć na zgiętych pokornie karkach jako tryumfator, zwycięzca, sięgnąć po mitrę i zostać tak sławnym, wielkim, potężnym, by zdusić i upokorzyć tych, którzy mu niegdyś rozkazywali, których się bał i drżał przed nimi.

I wówczas zemści się on na nich, jeśli nie na tych samych, którzy mu zatruli życie, to na innych szlachcicach, bo wszyscy są jednacy i wszystkich na równi nienawidzi.

Byle uporać się z tym ludem, który wprawdzie pokorny, cichy, uległy; jednak nie chce ugiąć się przed władzą, a zaciągnięty siłą do cerkwi ucieka z niej i trwa w swym dzikim, niezrozumiałym oporze. Naturalnie podtrzymują jego siły księża katoliccy i szlachta, lecz on i jednym i drugim poradzi, a lud bez ich pomocy przyjdzie sam skruszony do cerkwi, wprzód musi jednak poznać, że nad nim wisi silne ramię władzy, które smaga i zgnębi opornych, a nagrodzi posłusznych.

I teraz on tę władzę posiadł, ma ją w swem ręku, zacisnął dłonie, jak gdyby coś wymykającego się zatrzymywał, i oczy mu pałały energią i bezwzględnością; rysy twarzy nabrały wyrazu drapieżnego, zdawało się, że w tym człowieku przebudził się w tej chwili jastrząb, chciwy krwi i mordu.

W poczuciu tej swej władzy, wyprostował się i bystremi, srogiemi oczyma patrzał przed siebie...

I przesuwały mu się obrazy sposobów i środków ujarzmienia opornych... O! on potrafi ścigać, dopiec do żywego, wydobyć zeznania, wystarczy mu jedno półsłówko, by dojść do źródła propagandy i bezwzględnie wytępi szerzących zarazę katolicką.

— Księża i szlachta — powtarzał z cicha.

Wszyscy jego poprzednicy, nawracający ten lud na prawosławie, działali bez planu, jako Rosyanie nie znali kraju, szukali winnych wśród ludu, a nie patrzyli na prawdziwych szerzycieli tej zarazy moralnej, żyli nawet z nimi, pili, brali łapówki, i opór trwał i wzrastał... Ale on, wychowany w polskich szkołach, poznał wszelkie wybiegi i chytrości polsko-katolickie, a sam pochodząc z ludu, potrafi przemówić do niego i przekonać o bezużyteczności i bezcelowości oporu. Gdy on postawi ludowi z jednej strony misę, pełną łask, spokoju i dobrobytu, a z drugiej nędzę, prześladowanie, kary... wszyscy rzucą się do pełnej misy, która ich zaprowadzi do cerkwi prawosławnej. O, z ludem samym on sobie poradzi!

W tej chwili przez szeroką, piaszczystą drogę, porośniętą tu i owdzie skąpą trawą, poczęli przechodzić z lasu do lasu włościanie. Mężczyźni w charakterystycznych parciankach, z przewieszonemi torbami skórzanemi, kobiety z tobołkami i węzełkami w ręku.

Paroch, spostrzegłszy ich, zawołał w polskim języku:

— Hej, ludzie, a skąd wy?

— Ze świata — odezwał się ktoś.

— Dokąd Bóg prowadzi?

— W świat.

I wkrótce cała gromadka zniknęła w lesie.

— To pielgrzymi do Leżajska — bąknął woźnica półgłosem.

— Czy to nasi? unici? — spytał paroch.

— Pewno że tak — odpowiedział — to odpustowi.

— A z których stron?

— Z pod Biłgoraja, widać po sukmanach.

Gniewny spojrzał na leśną drożynę, na której zginęli mu z oczu pielgrzymi.

Gdyby miał chociaż jednego strażnika pod ręką, westchnął, mógłby ich przytrzymać, rozpytać o paszporta, zaaresztować opornych. Rozejrzał się wkoło, szukając upragnionej pomocy, lecz droga była pusta, a z jednej i drugiej strony szumiał tylko bór.

Zaledwie ujechał pół mili, gdy z drożyny leśnej wysunęła się znów gromadka włościan, i obojętnie, nie patrząc w stronę jadącego, przechodzili przez drogę. Ta rozmyślna obojętność, brak ukłonu i pozdrowienia rozdrażniły parocha. Przed chwilą czuł się tak silnym, potężnym, wielkim, a oto idzie garstka ludzi, i nie uszanowali w nim nawet duchownej osoby.

— Hej, stójcie! — zawołał ostro — skąd idziecie? Dokąd?

Nikt z idących nie zwrócił głowy w stronę pytającego i szli dalej równym krokiem.

— Ach, wy, włóczęgi, psy, — krzyczał w bezsilnym gniewie — już ja was nauczę szacunku.

Po chwili spytał woźnicy:

— Nie wiesz skąd oni?

— A, Bóg wie.

— Ty nigdy nic nie wiesz — mruknął zły i patrzał w las, jak gdyby pragnął uchylić gęstwinę drzew i poznać, pochwycić idących na odpust.

Otóż i rządy takiego naczelnika powiatu! W podwórzu swojem, w miasteczku, trzyma dziesiątki strażników, a tuż pod jego bokiem idą spokojnie, bezpiecznie oporni, lekceważąc panujące wyznanie i jego przedstawiciela.

Słuchał i zdało mu się, że w szumie boru słyszy drwiący śmiech chłopów z jego bezsilności i krzyku.

Rosła w nim gorycz do przedstawicieli władzy.

Przypomniał sobie długie wyczekiwanie na naczelnika, a gdy go się wreszcie doczekał, to szlachcic, Polak, miał pierwszeństwo przed nim, i z łatwością uzyskał żądaną ulgę. Tego upokorzenia on mu nie daruje.

Począł przypominać sobie wszelkie zasłyszane wieści o jego nadużyciach, o łapówkach wypłacanych mu regularnie jak pensya, o względach okazywanych katolikom, szlachcie, żydom...

Zbierze fakta, dowody, i z niemi uda się do archireja, wykazując szkodliwą jego działalność dla sprawy prawosławia, a archirej ma dość władzy i wpływu, by usunąć tego człowieka.

Ta nadzieja pozbycia się nielubianego naczelnika, uspokoiła go.

Las rzedniał po obu stronach drogi i poza uprawnemi polami, wśród drzew pokrytych świeżą zielenią i białemi kwiatami, wychylała się zwolna wieś Namoty, własność Rewskich, leżąca w niewielkiej kotlinie, tylko dwór na wzgórzu przeświecał białością ścian wśród powodzi zieleni.

Paroch wspomniał, że w tej wsi utracił w tym roku czterech prawosławnych, a przeczucie iż dwór wpłynął na tę zmianę prawowiernych przemieniało się w tej chwili jego podniecenia niemal w pewność.

Wszak sam widział przechodzącego przez wieś młodego Rewskiego, studenta uniwersytetu warszawskiego, i każdy spotkany gospodarz czy parobek, kobieta czy dziewczyna, nawet dzieci, witały go i pozdrawiały. Ta pierwsza wycieczka po wsi, te powitania spotkanych, musiały mieć swe głębsze przyczyny, ten młody pewno zajmuje się propagandą i on to już wyśledzi.

Droga główna zostawiała Mamoty na uboczu, w tem na drożynie polowej bystre oczy parocha dostrzegły idącego strażnika.

— Stój! — krzyknął na furmana, i ręką dawał znaki strażnikowi, aby się zbliżył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szpanii ogromne wzburzenie. Opinia publiczna uważa bowiem ks. Nozaledę za zdrajcę i sprzedawczyka. Gdy bowiem wojska amerykańskie oblegały Manilę, ks. Nozaleda, przewidując, że wojna skończy się klęską jego ojczyzny i utratą wysp Filipińskich, a pragnąc się utrzymać koniecznie na swej stolicy biskupiej, przeszedł na stronę Amerykanów. Krokiem tym zjednał ich sobie tak dalece, że gdy po wojnie rzeczywiście stali się panami wysp i Manili, pozostawili go na zajmowanem stanowisku. — Dobry stosunek między nim a nowym rządem nie trwał atoli długo. Ks. Nozaleda, któremu zresztą nie bez słuszności zarzucają, że brutalnem swem postępowaniem i wyzyskiwaniem krajowców na cele własne i kościelne niemało się przyczynił do wybuchu powstania przeciwko Hiszpanom, mniemał, że i pod rządem amerykańskim może w podobny postępować sposób. Wolnomyślni i praktyczni Amerykanie innego atoli byli zdania i gdy arcybiskup Manili nie zważał na ich napomnienia, bez ceremonii wypędzili go z jego dyecezyi i postarali się w Rzymie o zamianowanie innego arcybiskupa.

Ks. Nozaleda wrócił do Hiszpanii i zdawało się, że spędzi resztę dni swego życia w ciszy klasztornej, rozmyślając o dawnej swej wielkości. Posiadał on atoli nietylko w wysokich kołach kościelnych, lecz także w kołach dworskich dużo wpływowych przyjaciół, i ci nakłonili nowy rząd hiszpański, aby powołał go na opróżnioną stolicę arcybiskupią w Valencyi.

Przeciwko tej nominacyi zaprotestowała cała prasa hiszpańska, nie wyjmując nawet organów umiarkowanych. Skoro otwarte zostaną Kortezy, posłowie wszystkich stronnictw, nawet konserwatywni, zamierzają zgłosić interpelacyę w tej sprawie.

We wszystkich miastach i miasteczkach Hiszpanii odbywają się lub przygotowują zgromadzenia protestujące. Ze wzburzenia tego korzystają republikanie, wskazując, do jakich to następstw prowadzą obecne rządy monarchiczne, a liczba ich zwolenników wzrasta z dnia na dzień. Rząd zamiast uledz ogólnej opinii, na razie jeszcze, zapewne znów licząc się z wyższemi wpływami, stara się ruch ten stłumić, czem naturalnie dolewa oliwy do ognia. — W Madrycie n. p. zamknięto teatrzyki ludowe, w których śpiewano kuplety przeciwko ks. Nozaledzie. Jak inaczej być nie mogło, skutek tego zarządzenia był wręcz przeciwny intencyom rządu. Dziś cały Madryt śpiewa te kuplety po winiarniach i na ulicach.

Ostatnie wiadomości donoszą, że młody król Alfons, który jest podobno głównym winowajcą w tej sprawie, jednak uląkł się ogólnego wzburzenia. W tych dniach bowiem powołał do siebie na konferencyę w tej sprawie wybitnych polityków parlamentarnych: Romera Robledę i byłego prezydenta gabinetu Villaverdę. Ci zalecili cofnięcie nominacyi, lecz dumny dwór hiszpański nie tak łatwo zechce się zastosować do tej rady. Wszystko więc przemawia za tem, że ofiarą niefortunnej tej nominacyi padnie obecny gabinet hiszpański i że po nim znów wróci do steru rządów stronnictwo liberalne.

List z Holandyi.

Rotterdam, w styczniu.

W przededniu nowych strejków. — Tołstoizm w armii holenderskiej. — Emigracya. — Niezwykła zima.

Nawet spokojna Holandya, upstrzona tysiącami wiatraków, przetkana tysiącami kanałów, po których snują się same żagle handlowo-pasażerskich statków i krzykliwe parowce, i ta Holandya, taka dziwnie spokojna, syta, wiecznie tylko kupcząca i spekulująca, nawet ona miewa od czasu do czasu swoje sensacye i przechodzi wstrząśnienia, które długo mącą apatyczny spokój życia holenderskiego.

Powszechny strejk z ubiegłego roku pozostawił po sobie niezatarte ślady, częstokroć jaskrawo się znaczące. Na razie cisza, ale jutro brzemiennem jest w rozliczne niespodzianki. Wystarczy rzucić okiem na tak częste, a tak pełne niepokoju nawoływania prasy holenderskiej, aby się rychło zoryentować w sytuacyi i w niedalekiej perspektywie dopatrzeć się widma nowych zatargów robotników wszelkich gałęzi komunikacyi, widma nowych klęsk ciężkich, bądź jednej, bądź drugiej strony. Zeszłoroczne strejki przyniosły dotkliwe straty obu obozom.

Zanosi się więc na sensacyę, mniej więcej tego rodzaju, jakiej świadkami byliśmy przed rokiem. Dzisiaj Holandya przeżuwa inną sensacyę, innej zupełnie natury.

Zaszedł bowiem w Holandyi wypadek niepowszedni. Pewien żołnierz z załogi amsterdamskiej nazwiskiem Van Tervey, po powrocie z dłuższego urlopu świątecznego, odmówił przywdziania munduru wojskowego, oświadczając, że nie pozwala mu na to sumienie. Stawiony przed sąd wojenny w Harlemie, bronił się energicznie, cytując całe ustępy z ewangelii i twierdząc, że Chrystus kazał miłować nieprzyjacioły, a nie zbroić się przeciwko nim w morderczą broń. Sąd wojenny skazał Van Tervey'a na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

Wyrok ten pociągnął za sobą cały szereg antiwojskowych demonstracyj. W wielu miastach Holandyi potworzyły się komitety „obrony chrześcijańskiego męczennika", urządzające masowe meetingi, celem podniesienia protestu przeciw karaniu żołnierzy za to, iż postępują według swojego sumienia. Całą niemal Holandyę zasypano setkami tysięcy broszur, wydanych naprędce, a pod sensacyjnemi tytułami omawiających krytycznie sprawę Van Tervey'a. Uwagę powszechną zwraca list otwarty do prezydenta ministrów dra Kuijpera, przypominający mu, że sam niegdyś pisał, iż rząd nie powinien gwałcić sumienia obywateli, nie powinien nigdy zmuszać nikogo do złożenia przysięgi wojskowej, do posyłania dzieci do szkół itd.

Cała prasa holenderska niezmiernie żywo rozprawia o sprawie Van Tervey'a, która w istocie stała się prawdziwą tutaj „cause célèbre". Głosy zaś prasy są w tej mierze bardzo podzielone. Część pism wybitnie klerykalnych żąda, aby Van Tervey'a wcielono do korpusu inwalidów, inne pisma dopatrują się w tym wypadku „chrześcijańskiego anarchizmu", podczas gdy prasa półurzędowa dzwoni na alarm, przewidując, że przykład Van Tervey'a znajdzie w armii zastraszającą masę naśladowców. To samo zdanie podzielają i bliżej wtajemniczeni w stosunki wojskowe. „Arnheimsche Dagblad" domaga się przy tej sposobności nowych ustaw, któreby interesa obrony narodowej pogodziły z indywidualnem sumieniem.

Statystyka urzędowa za rok ubiegły wykazuje wcale pokaźną liczbę emigrantów, którzy podążyli bądź do Kanady, bądź do Stanów Zjednoczonych przez Rotterdam. Oto nie mniej nie więcej jak 230 000 wychodźców przeprawiły przez Atlantyk tutejsze firmy przewozowe: „Holland-America-Line", „Canadian Pacific", „Anglo Continentales Reise-Bureau" i „Karlsberg et Co."

Rotterdam, Antwerpia, Havre, Liverpool, Gothenburg, Brema i Hamburg — oto otwarte żyły organizmu Europy, któremi uchodzi daleko krew zdrowa, krew serdeczna, aby służyć za podłoże północnej i południowej Ameryki. Z tych 230.000 znaczny procent stanowili Słowianie: Polacy, Rusini, Czesi, Chorwaci, Słowacy, Serbowie i Rosyanie. Obok nich liczbą górują żydzi rosyjscy, których przynajmniej połowa wywędrowała z Kiszyniewa, lub innych miejscowości gubernii bessarabskiej Wypędziły ich za morze okrucieństwa czynowników moskiewskich i instynkt samozachowawczy.

Tegoroczną zimę w Holandyi można nazwać niezwykłą. — Mgły, przytłumiające światło dzienne, albo mrozy, będące z reguły w Holandyi ogromną rzadkością. — Mrozy ścięły w ostatnim tygodniu wszystkie wody wnętrza Holandyi, której kanały i rzeki żaglowne okryły się tak grubą powłoką lodową, iż wszelka komunikacya wodna częścią była zupełnie przerwaną, częścią zaś napotykała na znaczne trudności. Nawet pod Rotterdamem zamarzło ujście Renu, zwanego w Holandyi fałszywie „Nieuwe Maas". Lód rozbijano parowemi pługami, któremi zwłaszcza posługiwać się muszą w obecnym czasie parowce reńskie, płynące w górę rzeki. Gdy mróz minie, sunie na Rotterdam tak gęsta mgła, że znowu żegluga staje się bardzo utrudnioną. Wówczas od setek portów, w które obfituje Rotterdam, całemi godzinami rozlegają się nieustannie ryki kominów parowcowych i odgłosy bijących na różne tony dzwonów okrętowych, a wszystko to w dziwną zlewa się melodyę. *...owicz.*

Sensacyjne małżeństwo.

Wiedeń, 18 stycznia.

(x) O czem już dawno opowiadano sobie w Wiedniu i Pradze, ogłosiły wreszcie tutejsze dzienniki „orbi et urbi". Oto arcyksiążę Ferdynand Karol ma zamiar poślubić „mieszczankę", pannę Bertę Czuber, córkę profesora tutejszej techniki, radcy dworu Emanuela Czubera.

Arcyksiążę Ferdynand Karol jest synem zmarłego arcyksięcia Karola Ludwika i był ulubieńcem ojca z powodu swojego dobrego serca. „Karol będzie mieć wszędzie przyjaciół, gdyż nie ma lepszego nad niego człowieka" — mawiał o synu swoim arcyks. Karol Ludwik. W chwili śmierci ojca swojego liczył arcyks. Ferdynand Karol 28 lat życia. Wiedeńczycy pamiętają, gdy młodziutki, bo 18-letni arcyksiążę, jako porucznik przychodził często do „Burgteatru", zamiłowanie bowiem do widowisk scenicznych odziedziczył po ojcu. Wówczas miał prawie chłopięcy wygląd, gdy obecnie ogorzała twarz jego czyni prawie surowe wrażenie.

Idąc za tradycyą domową, poświęcił się karyerze wojskowej. Był komendantem 3 pułku tyrolskich strzelców cesarskich i wówczas zjednał sobie serca oficerów i szeregowców. Co tydzień kilka razy przychodził na objady o oficerskiej menaży, wymówiwszy sobie stanowczo, że obecność jego nie ma krępować pod żadnym względem współbiesiadników. Oficerowie siadali w bluzach do stołu i odchodzili według upodobania. W Pradze, jako generał major i komendant [illegible] sobie sympatyę zarówno pomiędzy [illegible] jak i cywilną ludnością. Przybywszy do stolicy Czech, przedewszystkiem zawiadomił dyrekcyę policyi, że nie życzy sobie żadnej policyjnej opieki. Bardzo często około północy z hotelu, gdzie przepędzał wieczory, szedł piechotą na Hradczyn.

Jak twierdzi wiedeńskie pismo „Die Zeit", arcyksiążę wyznaje zasady „niemiecko-liberalne", a otoczenie nazywało go nawet „Schönererowcem", nigdy bowiem nie krył się ze swojemi przekonaniami politycznemi. Z tego powodu — jak twierdzi wspomniany dziennik — miało powstać pewne napięcie pomiędzy nim a starszym bratem Franciszkiem Ferdynandem, następcą tronu austryackiego.

Pannę Bertę Czuber poznał arcyksiążę wówczas, gdy ojciec jej był docentem techniki w Pradze Prof Emanuel Czuber ożenił się z córką Williga, dyrektora szkoły realnej na Małej Stronie, przedmieściu Pragi. Brat pani Czuberowej jest dyrektorem fabryki dynamitu w Rostoku pod Pragą, ulubionem przez Prażan miejscu wycieczek, gdzie też zbudowano mnóstwo will dla letników. Otóż w Rostoku, w willi znanego kapitalisty Werfla mieszkała przez lato rodzina dyrektora Williga z rodziną Czuberów. Arcyksiążę Ferdynand Karol codziennie tam przyjeżdżał, oczarowany wdziękiem panny Berty.

Wedle i innej wersyi arcyksiążę Ferdynand Karol poznał się z p. Bertą Czuber w Wiedniu, gdy był komendantem 3 pułku tyrolskich strzelców. Poznał ją przypadkowo, a z przelotnych i przygodnych spotkań urosła głęboka miłość w sercu arcyksięcia dla pięknej i eleganckiej córki profesora. Powiadają, że arcyksiążę myślał już o małżeństwie, zanim został przeniesiony do Pragi, i że podróż panny Berty Czuber do stolicy Czech nie była przypadkową. W Pradze arcyksiążę stosunku swego z domem profesora wcale nie ukrywał, to też Prażenie już dawno o tem mówili.

Jeden z redaktorów dziennika „Zeit" rozmawiał w tej sprawie z profesorem Czuberem, który oczywiście zachowuje pewną rezerwę co do tego faktu, chociaż przyznaje, że wie o projekcie małżeńskim arcyksięcia. Profesor Czuber odpowiedział redaktorowi wspomnianego pisma, że arcyksiążę 27 grudnia ubiegłego roku oświadczył się o rękę jego córki. Profesor Czuber opowiadał, że wyrzeka się w tej sprawie wszelkiego wpływu i nie wie też, jakie stanowisko zajmą decydujące koła. Wie tylko, że arcyksiążę posiada silną wolę i stały charakter, a zamiary jego są czyste.

Powiadają, że z powodu miłości arcyksięcia Ferdynanda Karola rozchwiały się rozmaite projekty małżeńskie, odnoszące się do jego osoby. I tak przed kilku laty musiał arcyksiążę udać się do Hiszpanii ażeby poznać bliżej księżniczkę Asturyi, najstarszą córkę królowej Maryi Krystyny. Miało być życzeniem dworu austryackiego, ażeby arcyksiążę poślubił księżniczkę Asturyi. Projekt ten rozchwiał się, a cofnął się sam arcyksiążę rzekomo z tego powodu, że nie chciał naturalizować się w Hiszpanii Naturalizacya i stały pobyt w Hiszpanii były koniecznemi wedle ustaw hiszpańskiego dworu, gdyż księżniczka Asturyi posiada prawo do tronu i dlatego ze swoim przyszłym mężem musi tak długo przebywać w Hiszpanii, dopóki młody król nie będzie mieć potomka. Księżniczka Asturyi oddała rękę ks. Karolowi burbońskiemu, który otrzymał tytuł infanta.

Równie z tego powodu rozchwiało się projektowane małżeństwo arcyksięcia z rosyjską wielką księżniczką Heleną, obecną żoną greckiego następcy tronu. Tak samo bez skutku pozostała podróż królowej hiszpańskiej z drugą jej córką do Wiednia.

Opowiadają tutaj, że arcyksiążę możeby odstąpił od swojego zamiaru poślubienia panny Berty Czuber, gdyby żyła siostra jego, arcyksiężniczka Małgorzata, która umarła w ubiegłym roku. Arcyksiężna Małgorzata, żona ks. Albrechta wirtemberskiego, miała wielki wpływ na arcyksięcia Ferdynanda Karola i zawsze przestrzegała ściśle tradycyi domu panującego. Krok arcyksięcia wywołał tem większe zdziwienie, że arcyksiążę był przeciwnym małżeństwu swojego starszego brata Franciszka Ferdynanda z hr. Zofią Chotek z powodu różnicy stanu.

Z Pragi donoszą, że w sprawie małżeństwa z p. Bertą Czuber doradcą arcyksięcia był emerytowany pułkownik i b. komendant pułku strzelców tyrolskich, Sabola, który w Insbruku służył razem z arcyksięciem. Pułkownik Sabola na początku ubiegłego tygodnia przybył do Pragi, gdzie go widziano często w towarzystwie arcyksięcia. W sobotę obaj przybyli do Wiednia. W Pradze rozeszła się wiadomość, że profesor Czuber ma być przeciwnym związkowi małżeńskiemu córki swej z arcyksięciem, sądzi bowiem, że p. Berta nie będzie się czuć szczęśliwą w obcem sobie i zbyt wysokiem otoczeniu.

(Telegramy „N. Reformy" z 20 stycznia).

Wiedeń. Niektóre półurzędowe dzienniki zamieszczają dziś znów stanowcze zaprzeczenia w sprawie rzekomych zamiarów małżeńskich arcyksięcia Ferdynanda Karola. Zaprzeczenia te nie znajdują jednakże wiary. Ogólne panuje mniemanie, że wskutek przeciwnej decyzyi cesarza sprawa ta jest tylko odroczona. Arcyksiążę wyjeżdża rzeczywiście na czas dłuższy na Rivierę.

Kronika.

Kraków, 20 stycznia.

Rocznica styczniowa. W dalszem uzupełnieniu programu uroczystości ku uczczeniu 41 rocznicy boju o niepodległość z r. 1863/4, która odbędzie się w niedzielę 24 b. m. w sali krakowskiego „Sokoła", donosimy, iż w uroczystości tej weźmie udział grą na fortepianie zaszczytnie znana pianistka panna Sarnecka, deklamacyę zaś wygłosi p. D. Sliwicki. — Bilety wstępu sprzedaje już handel p. Rudnickiego przy linii A-B Rynku głównego.

Wiadomości osobiste. Prymaryusz dr Bogdanik przybył na stałe do Krakowa i dziś objął kierownictwo oddziału chirurgicznego w szpitalu św. Łazarza.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Dzisiaj odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Rady nadzorczej krakowskiego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, na którem wybrano, w miejsce ś. p. dra Gustawa Romera, 18 głosami (na 19 głosujących) dyrektorem-referentem tej instytucyi dra Franciszka Paszkowskiego, prezesa Rady powiatowej krakowskiej.

Z Muzeum Narodowego w Krakowie otrzymujemy następujący komunikat: Walne zgromadzenie Towarzystwa przyjaciół Muzeum Narodowego miało się odbyć dnia 15 stycznia b. r. — nie doszło jednak do skutku, a to z powodu braku kompletu. — Niestety, chociaż wkładka członka Towarzystwa jest niezwykle niska, wynosi bowiem 1 koronę rocznie, członków zaś dożywotnich jednorazowo 25 koron — Towarzystwo liczy tylko 476 członków, a wśród nich zaledwie 4 dożywotnich. Większa część członków przebywa poza Krakowem, zwłaszcza w Królestwie, co poniekąd tłómaczy brak kompletu, do którego wymaga się obecności 20-stu osób.

Na członków Towarzystwa przyjaciół Muzeum Narodowego można się zapisywać w kasie przy wejściu do Muzeum Narodowego.

Nowy ratusz w Krakowie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi inwestycyjnej Rady miasta pod przewodnictwem I wiceprezydenta dra J. Lea. — Obradowano nad sprawą budowy nowego ratusza w Krakowie, a po dyskusyi uchwalono w zasadzie potrzebę rozpisania ściślejszego konkursu na ratusz. Budownictwo miejskie zajęte jest obecnie trutynowaniem i zestawieniem nagrodzonych i zakupionych planów na podstawie których, z uwzględnieniem sytuacyj zaleconych przez jurorów konkursu, wygotuje nowy program konkursu, którego termin później zostanie oznaczony. Jak więc zapowiada się ta sprawa, nowy ratusz na placu św. Ducha nie prędko zastąpi stary pałac Wielopolskich przy placu Franciszkańskim.

Z „Gwiazdy". W niedzielę 17 bm. odbyło się walne zgromadzenie krakowskiego stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda". Obrady zagaił prezes dr Zubrzycki, architekt, poczem odczytano sprawozdanie kasowe, które przedstawia w przychodzie 1276 koron 98 h., w rozchodzie 889 koron 96 h. Na wniosek komisyi kontrolującej zgromadzenie udzieliło wydziałowi jednogłośnie absolutoryum.

Następnie przystąpiono do wyborów. Prezesem został wybrany p. Bujas, wiceprezesem p. Franciszek Zając, skarbnikiem p. Kękoś, sekretarzem p. Drabik, bibliotekarzem p. Mardeusz, kierownikiem scenicznym i dyrektorem Kółka p. Jan Szpak, chorążym p. Łopatka, zastępcami pp. Wieczorek i Karcz.

Do wydziału weszli pp. Kądziołek B., Ochalski, Mączyński, Głonczyk, Szepkowski, Jachimowicz, Trawka i Józef Krapik; jako zastępcy pp. Zając Józef i Miłobęcki, komisya kontrolująca pp. Karcz, Misiorowski i Zołecki.

Walne zgromadzenie uchwaliło w dowód wdzięczności i uznania za staranie się o dobro stowarzyszenia dra Zubrzyckiego, mianując go prezesem honorowym tegoż stowarzyszenia.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Odbywają się pod kierunkiem p. Mielewskiego próby z sobotniej premiery, którą będzie 4-aktowa komedya głośnego angielskiego dramaturga Oskara Wildego p. t. „Kobieta bez znaczenia", grana niedawno z wielkiem powodzeniem w Neues Theater w Berlinie. Wobec tego główną rolę męską lorda Illingworth odtworzy p. Sobiesław, inne role męskie grać będą pp.: Przybyłowicz, Leszczyński, Zawierski i Andruszewski; kobiece role, ważne i popisowe, odtworzą panie: Wolska, Ławinówna, Mrozowska, Rutkowska i Sulima. — Akcya sztuki toczy się na tle życia sfer arystokratycznych w Anglii przedstawionego elegancko i z dowcipem.

Z karnawału. Wieczór taneczny, urządzony staraniem panien z „Czytelni dla kobiet" na dochód bezpłatnej wypożyczalni książek, powiódł się znakomicie. Licznie zgromadzona młodzież bawiła się do świtu wśród niewymuszonej atmosfery, przypominającej ognisko domowe. Panie sprzedażą kwiatów, miłą podawanych dłonią, przysporzyły znacznego dochodu.

Walka o zdrowie mas. W sali teatru ludowego w Krakowie odbyło się onegdaj zgromadzenie ludowe, zwołane z ramienia miejskiej Kasy chorych, przy nader licznem audytoryum, złożonem prawie wyłącznie z robotników i robotnic.

Zgromadzenie zagaił prezes Kasy chorych dr Drobner, który w sposób przejrzysty przedstawił krótki rys historyczny rozwoju instytucyi Kasy chorych, wykazując, że jest ona zdobyczą stosunkowo nową i wskutek tego mieści w sobie szereg wad i usterek, które nie pozwalają zarządom Kas chorych, pomimo najlepszych chęci z ich strony, dawać ubezpieczonym tego, coby słusznie należało się robotnikowi, złożonemu chorobą. Dlatego też zarząd Kasy chorych postanowił urządzić szereg wykładów, aby tą drogą znajomość przyczyny powstawania chorób wnieść w jak najszersze masy, aby każdy robotnik wiedział, czego się ma wystrzegać, nie chcąc popaść w chorobę i w ten sposób stał się do pewnego stopnia swym własnym lekarzem.

Po przemówieniu dra Drobnera rozpoczął wykład naczelny lekarz miejskiej Kasy chorych, dr Józef Różecki, na temat: „Co to jest choroba i jak powstaje". Skreśliwszy na wstępie definicyę choroby i jej następstwa, które są mniej lub więcej poważne, odnośnie do narządu schorzałego, przeszedł następnie prelegent do przyczyn wywołujących choroby, których przytoczył cały szereg, między niemi jako najgroźniejszą: alkoholizm. Wykład zakończyły uwagi o stosunku przyczynowym, zachodzącym między chorobami a pasożytami zwierzęcemi, które sobie organizm ludzki wybrały jako swe siedlisko.

Przemówienie dra Różeckiego było wzorem wykładu popularnego tak pod względem formy, jak i treści, to też słuchacze, którzy z natężoną uwagą śledzili wywody prelegenta, nagrodzili go na końcu długo trwającemi a zasłużonemi oklaskami.

O rozszerzenie tramwaju elektrycznego. — W lecie roku ubiegłego dyrekcya tramwaju, wypełniając jeden z warunków umowy z miastem, położyła szyny łączące linię „Zwierzyniecka—Długa" z linią „Park Krakowski—Most Podgórski", a to w celu umożliwienia komunikacyi bezpośredniej Kleparza z Podgórzem i Dworcem kolei. Niestety na tem położeniu szyn sprawa stanęła. O podjęciu ruchu na tej linii nic nie słychać, a dyrekcya jest widocznie zdania, że wywiązała się w zupełności z zobowiązania. Wobec tego imieniem interesowanej ludności pozwalamy sobie przypomnieć tę sprawę i zwracamy uwagę władz miejskich na obowiązek dopilnowania, aby ruch na nowej linii został nareszcie podjęty. Oszczędnościowy system dyrekcyi idzie w wielu kierunkach za daleko, na czem cierpią zasadnicze zadania komunikacyi elektrycznej w naszem mieście.

Z notaryatu. Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, przeniósł notaryusza, Antoniego Schüllera, z Tyśmienicy do Brzeska, oraz zamianował kandydata notaryalnego Jana Baumanna w Lwowie notaryuszem w Tyśmienicy.

Krzeszowice. W sobotę, dnia 16 bm., odbył się tutaj bal, urządzony staraniem urzędników kolejowych na dochód ubogiej dziatwy szkolnej. Na bal przybyła cała miejscowa i okoliczna inteligencya. W sali kasynowej, przystrojonej pięknie emblematami kolejowemi, przy dźwiękach muzyki pułku piechoty nr. 100 bawiono się ochoczo do rana, tańcząc w trzydzieści kilka par. Niestety niektóre panie z błahego powodu ostentacyjnie opuściły bal, sądząc, że w ten sposób rozbiją zabawę. Na szczęście secesya ta nie wpłynęła wcale na humor tańczących, owszem ożywiła ich i dodała wszystkim animuszu. Czysty dochód z balu wynosi 40 koron.

Uznanie dla obywatela. Z Grybowa piszą nam Honorowe obywatelstwo, w uznaniu zasług pieczołowitości o dochody gminne, jak niemniej w uznaniu starań o zdobycie funduszów na budowę niewykończonego jeszcze kościoła w Ciężkowicach, powzięła tutejsza Rada gminna dnia 5 grudnia z. r. jednomyślną uchwałę, mocą której nadano honorowe obywatelstwo p. Michałowi Huzie, notaryuszowi i posłowi w Grybowie — odnośny zaś dyplom na pargaminie w ozdobnej tece wręczyła mu dnia 12 b. m. deputacya miasta, złożona z radnych pp. Józefa Górskiego, burmistrza, Jędrzeja Szostka i Jakóba Dziubana. Nadmieniamy, że p. Huza w latach 1890—1896 był notaryuszem w Ciężkowicach i w tym okresie czasu rzeczywiście wielkie usługi oddał naszej gminie, a dowodem tego, że po latach siedmiu Rada miasta z wdzięczności nadała mu swoje najwyższe odznaczenie.

Wiec przemysłowy w Dobromilu. Z Dobromila piszą nam: Staraniem komitetu miejscowego odbył się dnia 17 b. m. w Dobromilu wiec przemysłowy, połączony z wystawą niektórych wyrobów krajowych. Po zagajeniu przez przewodniczącego zabrał głos delegat Związku przemysłowego p. I. Olszewski, zaznajamiając zgromadzonych w $1\frac{1}{2}$ godzinnem przemówieniu ze sprawą przemysłu krajowego i drogami wiodącemi do jego rozwoju. W końcu wniósł przyjęcie 5-ciu rezolucyj, mianowicie w sprawie założenia stowarzyszenia „Samopomocy przemysłowej", urządzenia lokalnej wystawy wyrobów krajowych, popierania usilnego cukrowni przeworskiej, zmiany taryf kolejowych, niszczących rozwój krajowego przemysłu, wreszcie w sprawie wyłącznego używania węgli z kopalń krajowych.

Wyjątkowo licznie zgromadzeni mieszkańcy tutejszego powiatu, w liczbie zwyż 250 prawie ze wszystkich jego miejscowości bez różnicy wyznań, zawodów, narodowości i płci, z głęboką uwagą przysłuchiwali się tym wywodom, nagradzając je grzmiącemi oklaskami i przyjęli jednogłośnie powyższe rezolucye.

Po wymownem podziękowaniu burmistrza delegatowi za jego znakomite przemówienie, zamknął przewodniczący wiec wzywając obecnych do jednomyślnego przystąpienia do towarzystwa „Samopomocy przemysłowej". Żywe zainteresowanie się wszystkich sfer wiecem rokuje uzyskanie solidarnego poparcia wytwórczości krajowej w tutejszym powiecie. Tem większe należy się uznanie inicyatorom wiecu.

Tarnów 19 stycznia. (Kor. „N. Ref.") Wybuchł u nas strejk czeladników piekarskich w piekarniach żydowskich. Strejk trwa już trzeci dzień, w mieście daje się odczuć wielki brak chleba i bułek. W piekarniach chrześcijańskich podrożało pieczywo. W chwili rozpoczęcia się strejku aresztowała policya tutejsza z polecenia starostwa przewódcę tutejszych socyalistów, p. Żuławskiego, którego jednak nazajutrz, wskutek interwencyi kilku tutejszych obywateli, na wolność puszczono.

Jutro odbędzie się w sali kasynowej koncert znanego skrzypka, Willy Burmestra z współudziałem pianisty Kaspara Schmieda.

Na walnem zgromadzeniu Kółka muzycznego został wybrany prezesem starosta. dr Dunajewski, wiceprezesem sekretarz sądu, Lelek.

Morderstwo czy samobójstwo? Dnia 8 b. wieczorem kolendnicy samborscy, Antoni Stryjak, Józef Łagodziewicz, Michał Kowal, Karol Sitecki i Tomasz Mandycz, wracali z Bereźnicy do Sambora. Koło młyna w Czukwi mieli się rozejść w ten sposób, że Mandycz miał pójść na Powodowę, a czterej jego towarzysze przez Neudorf na Nowy Świat. W niedzielę dnia 10 b. m. znaleziono zwłoki Mandycza, zamarznięte w Dniestrze, a po obdukcyi okazało się, że zmarły miał na głowie u samej góry załamaną czaszkę i pod pachą siniec. Podejrzanych czterech towarzyszy Mandycza na razie uwięziono.

Nowe składnice pocztowe. Dyrekcya poczt zawiadamia, iż z dniem 16 stycznia otwartą została w Brzeżnicy (powiat Bochnia), a z dniem 21 b. m. otwarte zostaną w Hermanowicach (powiat Przemyśl), oraz w Rokietnicy (powiat Jarosław) składnice pocztowe ze zwykłym zakresem czynności. Składnice te połączone będą z najbliższemi urzędami pocztowemi zapomocą posłańca pieszego sześć razy na tydzień odbierającego i przynoszącego listy.

Ze świata.

Z Pragi donoszą: Odbył się tu w Król. Winohradach w „Narodnim Domu" wieczór Mickiewiczowski. Cała kolonia polska i z Czechów, wszystko, co ma styczność z literaturą i sztuką, stawiło się na wieczorze. Jarosław Vrchlicky w obszernym odczycie dał przepiękny wizerunek Adama Mickiewicza. Odczyt niebawem ukaże się w druku (w „Nowej Czeskiej Revue"); charakterystykę geniuszu Adama Mickiewicza podano w nim w niewielu słowach, ale zaiste w sposób mistrzowski. Tchnienie poezyi Adama Mickiewicza owionęło słuchaczów ze wstępu do „Pana Tadeusza", świetnie recytowanego przez pierwszą artystkę dramatyczną teatru narodowego, panią Hanę Kvapilową. Jeszcze raz tego wieczora przemówił duch wielkiej poezyi Mickiewicza do słuchaczów. Prócz tych numerów czysto Mickiewiczowskich, stanowiły ozdobę wieczoru jeszcze produkcye dwu pań: Czeszki i Polki. Primadonna opery czeskiej, pani R Maturowa, odśpiewała aryę z „Halki", oraz pieśni Szopena (te ostatnie po polsku). Z wielkim entuzyazmem przyjęto grę na skrzypcach wirtuozki polskiej, panny Hilon Stromengerównej (Legenda Wieniawskiego i Mazurek Zarzyckiego). Panna Stromengerówna ze Lwowa gra z zadziwiającą pewnością i z prawdziwem odczuciem; mazurek, odegrany z temperamentem, elektryzował słuchaczów.

Odznaczenie ministrów. Minister kolei, dr Wittek, i minister skarbu, Böhm-Bawerk, otrzymali wielkie krzyże orderu Leopolda.

Dynamit zamiast złota. Z Wiednia donoszą: Dziennik tutejszy „Kronen Ztg" ogłasza od paru tygodni romans sensacyjny, w którym redakcya pomieszcza wskazówki, gdzie umieściła kapslę, zawierającą 1000 koron. (Coś podobnego, małpując wiedeńską „Kronen Ztg" i paryski „Journal", urządzają także, na mniejszą skalę, spekulujące na ludzką głupotę i kieszeń, dwa dzienniki galicyjskie. Przyp. Red.).

Wczoraj po południu robotnik tutejszy, 19 letni Franciszek Nowak, szukał owej kapsli przed koszarami przy placu Heumarkt. Istotnie też znalazł kilka kapsli metalowych i zabrał je z sobą do domu. W drodze jedna z owych kapsli upadła Nowakowi na ziemię i w tej chwili nastąpił straszny wybuch, który zdruzgotał Nowakowi lewą rękę, poszarpawszy mu ją na kawałki. Okazało się, że owa kapsla napełniona była dynamitem, który eksplodował. Cztery inne kapsle zabrała policya i zarządziło śledztwo w celu wykrycia [illegible] owe kapsle w miejscu, gdzie miała być kapsla, zawierająca pieniądze.

Listy gończe. Władze wojskowe austryackie poszukują listami gończemi porucznika artyleryi, Adolfa Kropscha, i zastępcę oficera, Kolomana Erbleja, którzy zrobiwszy długów na 36.000 koron, uciekli. Mieli się oni przyłączyć do powstańców macedońskich.

Szulernie klubowe. Z Petersburga donosi „Kraj": Znaczne nadużycia wykryto w zarządzie kolei południowo-wschodnich. Szef wydziału obligacyj, Sergiusz Ponikarowski, od pewnego czasu nie zjawiał się do biura. Postanowiono dokonać rewizyi kasy jego, przyczem wykryto brak obligacyj, jeszcze nie wypuszczonych w obieg, na 265 000 rubli. Niezwłocznie aresztowano Ponikarowskiego, który przyznał się do defraudacyi, wyjaśniając, że całą sumę tę przegrał w ciągu 2 miesięcy w karty w resursie kupieckiej, gdzie początkowo karta mu szła i był wygrany przeszło 140.000 rubli, następnie jednak szczęście się odwróciło i przegrał wszystko. Papiery defraudowane Ponikarowski dyskontował w kantorach wekslarskich. Ponikarowskiego osadzono w więzieniu i sprawę skierowano na drogę sądową. Jest to jedna z pierwszych ofiar szału hazardowego, który od lat kilku owładnął społeczeństwem petersburskiem. — Właśnie w tych dniach resursa kupiecka, gdzie padł Ponikarowski, przeniosła się do nowego a wspaniałego lokalu. Zamożność klubów i resurs tutejszych zawisła jedynie od ilości... talij, zużytych w ciągu roku. Krążą wieści, że stanowi temu ma być położony kres.

Zamach na policmajstra. Z Karsu w Małej Azyi telegrafują: Wczoraj spełniono tu zamach na życie policmajstra, księcia Cherchenlidze. Znajdującego się przy nim policyanta raniono w piersi na wylot. Jednego złoczyńcę rannego ujęto. Książę Cherchenlidze nie poniósł żadnego szwanku.

Katastrofa kolejowa w Splicie. W sprawie katastrofy kolejowej na linii państwowej Sinj–Split donoszą, że na miejsce wypadku wysłano tren ratunkowy, który znalazł 1 zabitego i 1 konduktora, który odniósł ciężkie okaleczenia wewnętrzne, wszyscy inni podróżni opuścili już miejsce katastrofy. Lokomotywa leżała na szynach, wagon towarowy i trzy osobowe zleciały z nasypu i były zmiażdżone. Rannych przewieziono do szpitala. Ogółem 1 zginął, 5 jest ciężko, a 19 lekko rannych. Z personalu kolejowego ranny ciężko konduktor, a lekko prowadzący pociąg i palacz.

Stroje murzynek a kobiet białych. Humorysta Marek Twain w jednej ze swych pogadanek porównywa toaletę Afrykanek z toaletą pań białych.

"Damy" u ludożerców nie przebierają się nigdy, jeden strój służy im do robienia sprawunków i wizyt, tą toaletą jest — ich własna skóra. Stanowi ona całą ich wyprawę i rynsztunek, najlżejszy kostyum na świecie, chociaż z czarnego materyału. Nie oznacza on bynajmniej żałoby i nie zmienia się wedle mody. Gdy chcemy złożyć „uszanowanie" takiej damie i przybywszy do niej, posyłamy bilet wizytowy, służąca nie prosi nas „siadać i poczekać, dopóki pani się ubierze", co trwa czasem godzinę w naszych cywilizowanych krajach. Tam panie są zawsze gotowe. Nie chodzą też do kościołów po to tylko, aby zobaczyć, co która miała na sobie, a po powrocie do domu nie opisują sobie wzajem toalet i nie obmawiają jedna drugiej.

Rzecz inna z paniami cywilizowanemi — te nieraz tracą połowę wdzięku z powodu zbyt strojnej

toalety, a przytem nigdy nie można wiedzieć, co jest naturą, a co sztuką. Wszystkie części świata, wszystkie strefy i wszystkie zdobycze cywilizacyi składają się na toaletę naszej damy. Jej bielizna pochodzi z Belfastu, jej suknia z Paryża, koronki z Wenecyi, brylanty z Brazylii, bransolety z Kalifornii, perły z Ceylonu, kamee z Rzymu. Tylko nie mogłem nigdy się dowiedzieć: skąd pochodzą jej włosy, jej zęby i jej płeć „przejrzysta“.

Z wywodów powyższych wynika, że Twain oświadcza się za toaletą Afrykanek i prawdopodobnie chciałby (lecz czy białe damy chciałyby), by naśladowano je w świecie cywilizowanym.

Smiały Malec We Francyi, jak i w większości krajów cywilizowanych nauka jest obowiązkową, ale przymus szkolny istnieje tylko do skończonych lat trzynastu. W pewnej szkółce elementarnej, w środku godziny z ławki wyszedł nagle uczeń, zabrał książki, włożył czapkę i zmierzał ku drzwiom. Zegar bił właśnie pół do trzeciej.

— Co to jest? — krzyknął nauczyciel, oburzony taką śmiałością.

— Panie profesorze — odparł chłopak rezolutnie — przed minutą skończyłem lat trzynaście, już mnie nie obowiązuje przymus szkolny.

Powiedziawszy to, ukłonił się i wyszedł.

Wieczorek wokalno dramatyczny na dochód uczestników powstania z r. 1863, odbędzie się w piątek 22 b. m. w resursie urzędniczej Znakomicie przygotowany i odpowiedni program, w wykonaniu którego wezmą udział znane siły amatorskie, powinny skłonić wszystkich członków resursy do przybycia na ten wieczór z rodzinami.

Z Towarzystwa przyrodników im. Kopernika. We czwartek 21 b. m o godzinie 6 wieczorem w sali zakładu chemicznego (ul. Jagiellońska) odbędzie się posiedzenie Towarzystwa przyrodników im. Kopernika. Na porządku dziennym odczyt prof dra K. Olszewskiego p t „Przyrządy do skraplania wodoru“ (z demonstracyami).

Nad I. balem ogólno-akademickim Towarzystwa „Chóru akademickiego“, który się odbędzie 6 lutego w sali hotelu saskiego, przyjęła protektorat księżna Tereza Lubomirska i J. Magnificencya prof. dr Edmund Krzymuski. Dochód przeznaczony na zakład sierot p. Żurowskiej, a w części na cele Towarzystwa Zaproszenia i bilety wydaje kancelarya „Chóru“ w Domu akademickim przy ulicy Jabłonowskich, nadto księgarnia p. Krzyżanowskiego za zwrotem zaproszenia

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7 w dni świąteczne o 6 wieczór.)

We czwartek i piątek: Dr Stanisław Estreicher: „O uwłaszczeniu włościan w Galicyi“ (Collegium Novum, II p., w sali im. Kopernika nr 62)

W sobotę; Dr Kazimierz Rogóyski: „O żywieniu się roślin“ (Collegium Novum, II p., w sali im Kopernika nr 62).

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek: „Krzyżacy“.

W sobotę: „Kobieta bez znaczenia“, sztuka w 4 aktach Oskara Wilda.

W niedzielę popołudniu: „Kopciuszek“; wieczór: „Kobieta bez znaczenia“.

Z kalendarza. We czwartek 21 stycznia: Agnieszki p. m.; w piątek 22 stycznia: Wincentego i Anastazego mm. w sobotę 23 stycznia: Zaślubiny N. M. P., Rajmunda w.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 19-go stycznia termometr doszedł od — 2·8 do — 1·4 C.; barometr podnosił się

Dnia 20 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 756·88 mm, termometra — 1·8 C.; wiatr półn.-wschodni.

Wiadomości naukowe literackie i artystyczne.

— **Wtorkowa konferencya historyczna** zgromadziła liczne audytoryum, w którem przeważali przedstawiciele świata naukowego i literackiego i liczny zastęp młodzieży akademickiej. W auli byli obecni, o ile można było zauważyć, rektor uniwersytetu prof. Krzymuski, prof. Wicherkiewicz, prof. Ulanowski, sekretarz generalny Akademii, ks. rektor Gromnicki, prof Tretiak prof. Jaworski L., prof. Rostworowski, prof. Krzyżanowski. Przeszło 300 osób przysłuchiwało się z natężoną uwagą wszechstronnemu referatowi prof. Finkla, wypełniającemu znaczną część konferencyi. Prelegent rozpoczął od wymienienia ogólnych prac Konecznego i Szelągowskiego poświęconych tej epoce. Zestawiając te najnowsze prace z pracami dawniejszych pokoleń, prof. Finkel podkreślił przejście od pesymizmu do optymizmu. Za przyczyny zaś zwrotu uważa naturalną reakcyę, podniesienie tętna życia narodowego i rozwój studyów ekonomicznych. Referent widzi znaczne rozszerzenie badań w kierunku terytoryalnym w najnowszych pracach Pappeégo. O ile chodzi o Litwę i Ruś, oprócz pracy Pappeégo ma dzieło Abrahama „O organizacyi kościoła na Rusi“ niepospolite znaczenie, to dzieło bowiem rozpoczyna razem intenzywniejsze badania nad kulturą duchową polską na Rusi i Litwie. Tej strony badań brak zupełny w historyografii ruskiej i rosyjskiej. Po podniesieniu konieczności dokładniejszych studyów w dziedzinie kulturalnej, ściśle polskiej, prof. Finkel zakończył uwagami o obecnym psychologicznym kierunku badań historycznych, których wyrazem są prace Breissiga i angielska powszechna historya, wydana w Cambrigde.

W interesującej dyskusyi wzięli udział dr Koneczny, nie widzący w epoce Jagiellońskiej istotnych znamion dla określenia ich, jako epoki dziejów polskich; prof. Boratyński, nawiązując do konkluzyi prof. Finkla, podniósł potrzebę badań i wydawnictw nad osobą i czasami Batorego; prof. Czermak wskazywał na ujemne strony historyografii rosyjskiej; dr St. Kutrzeba bronił starych dynastycznych podziałów dziejów, jako najbardziej pedagogicznych i zaznaczył, że za najbardziej charakterystyczną cechę epoki Jagiellońskiej uważać należy akcyę organizacyjną państwa przez coraz silniejszą konsolidacyę.

— **W sprawie katalogu wydawnictw polskich.** Pragnąłbym zwrócić uwagę na kwestyę, która żywo powinna obchodzić zarówno ludzi, pracujących naukowo, jak i naszych księgarzy; chodzi mi mianowicie o katalog wydawnictw polskich z najrozmaitszych działów. W tym względzie są u nas nadzwyczajne braki. Nawet kto specyalnie pracuje w pewnej gałęzi wiedzy, nie może znać dokładnie wszystkich książek, które w tej materyi u nas wyszły, bo brak mu poważnych katalogów informujących wyczerpująco w tym względzie; trzeba poprostu „wyłapywać“ książki z najrozmaitszych czasopism, lub ciągle stawać przed oknem wystawowem księgarni, co naturalnie na prowincyi nie wiele pomoże. W Krakowie i we Lwowie to „wyłapywanie“ książek z czasopism, lub z półek księgarskich jest przynajmniej ułatwione, bo są rozmaite biblioteki i wogóle dostęp do ruchu literacko-naukowego jest łatwiejszy, ale na prowincyi jest o wiele gorzej. Ten brak bardzo się daje odczuć zwłaszcza wtedy, gdy się urządza bibliotekę np. gimnazyalną. Wtedy bowiem potrzeba przedłożyć władzom spis książek, które się ma zakupić do biblioteki nauczycielskiej i uczniowskiej, spis map i innych środków naukowych, trzeba podać dokładny tytuł i cenę, aby wypełnić przeznaczony budżet. Pewną część tytułów spisać można z pamięci, lub wypisać z okładek książek, które się ma pod ręką, ale jestem przekonany, że bardzo wiele ważnych książek na razie się zapomni, a cen już w żaden sposób z pamięci podać nie można. Trzeba się dopiero zaopatrzyć w katalogi, wydawane przez poszczególne księgarnie, ale i wtedy jeszcze bardzo wielu rzeczy się nie znajdzie, bo u nas żałują... papieru we własnym interesie, a czasem nawet żądanych katalogów nie przysyłają. Przytoczę fakt następujący:

Pisze się do pewnej znanej księgarni lwowskiej, aby przysłała wszystkie swoje katalogi. Rzeczywiście przysyła parę świstków, a brak właśnie tego katalogu, o który żądającemu chodziło, mianowicie katalogu obrazów, bo ten katalog kosztuje 2 czy 3 korony. Pisze się potem do Berlina; za 5 dni przychodzi żądany katalog (kosztujący 1·50 mk.) zupełnie bezpłatnie. Czy potrzeba komentarza? Niemcy wkładają w katalogi księgarskie wiele pracy i pieniędzy, bo wiedzą, że to jeden z ważnych czynników ich rozgłosu i powodzenia. Miejsze księgarnie urządzają się tak, że kupują katalogi od większych firm, przybijają swoją pieczątkę i jako swoje rozdają żądającym; w ten sposób robi interes i nakładca i pośrednik Mam pod ręką piękny katalog Weidmanna z Berlina. Zewnętrznej formie odpowiada przejrzysty wewnętrzny układ: autorowie są umieszczeni w porządku alfabetycznym, dokładny tytuł dzieła, format, rok wydania, cena; a obok tego spisu książek według autorów, jest jeszcze spis książek według działów wiedzy. Jeżeli w każdym innym dziale handlowym jest reklama potrzebna, to niezmiernie ma znaczenie i w handlu księgarskim. Są u nas przecież także bardzo poważne firmy księgarskie, które, jeżeli nie same, to przynajmniej powinny się połączyć i wspólnemi siłami wydać katalog podzielony na 2 wielkie działy: 1) alfabetyczny spis autorów i dzieł z dokładnem podaniem tytułu, formatu, roku wydania i ceny i 2) grupy działów nauki, sztuki i literatury pięknej. Ułożenie takiego poważnego katalogu będzie bardzo na czasie wobec coraz bardziej objawiających się starań o popieranie polskiego handlu i przemysłu i przyniesie korzyść nie tylko nauce polskiej, ale i księgarzom. *Wincenty Sikora.*

Zamieszczając te słuszne a wielu względów uwagi, zauważyć musimy, że niektóre księgarnie nasze wydają co roku katalogi dzieł, które mają na składzie. (Przyp. Red.)

Dział ekonomiczny.

✕ **Sprzedaż starych materyałów.** Dyrekcye kolei państwowych w Krakowie, Lwowie i Stanisławowie ogłaszają sprzedaż — w drodze publicznej rozprawy ofertowej — starych materyałów, nagromadzonych w Nowym Sączu, Lwowie i Stanisławowie. Termin dla wnoszenia ofert upływa z d. 30 stycznia b. r. — Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z targów zbożowych. Kraków, 19 stycznia. Płacono za 100 klgr netto: Pszenica biała od —·— do —·—. Pszenica czerwona i żółta od 17·20 [illegible] węgierska od 17·20 do 17·80 Żyto [illegible] 14·80 Żyto węgierskie od 15·20 do [illegible] warny od —·— do —·—. Jęczmień [illegible] do 12·80 Owies z opłatą akcyzową [illegible] Groch od 14·00 do 26·00 Tatarka [illegible] Proso od 11·50 do 13·—. Fasola [illegible] Jagły od 20 — do 28 — Siano od 6·8[illegible] do 7·20. Słoma od 4·20 do 4·60. Koniczyna od 7·60 do 8·00. Ziemniaki za hektolitr od 4·40 do 4·80. Jaja za kopę od 3·00 do 3·80. Masła za 1 klg. od 2·00 do 2.40. Masła za garniec od 7·20 do 8·50. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 176·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 136·—. Kukurudza za 100 klg. od 12·60 do 13·70. Wyka za 100 klg. do—·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od 20·00 do 22·00. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. 110·— do 130·—. Tymotka za 100 klg. —·— do —·—.

Budapeszt Pszenica na kwiecień 7·85 do 7·86. Pszenica na październik 7·65 do 7·66 Żyto na kwiecień 6·60 do 6·61. Żyto na październik —·— do —·—. Owies na kwiecień 5·48 do 5·49. Owies na październik —·— —·—. Kukurudza na maj 5·28 do 5·29. Kukurydza na lipiec 5·38 do 5·39. Rzepak na sierpień 11·55 do 11·65.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie bez ochoty; śnieg

Ostatnie wiadomości.

— Komisya budżetowa delegacyi austryackiej przyjęła wczoraj „extraordinarium“ wojskowe, łącznie z 15-milionowym kredytem na działa polne.

— W sprawie rozwiązania Rady miejskiej w Tryeście pisze „W. Abendpost“, że rozwiązano ją z powodu, iż mimo kilkakrotnych protestów przeciw ważności ostatnich wyborów, wydział miejski wybory te uznał za legalne, chociaż także trybunał administracyjny, do którego wniesiono zażalenie, uznał nieważność aktu wyborczego.

Rozwiązanie Rady wywarło w mieście podobno wielkie wrażenie. W fakcie tym jednak niema momentu politycznego, a idzie wyłącznie o bardzo grube nieprawidłowości przy wyborach.

— W nowym budżecie pruskim, przedłożonym wczoraj Sejmowi pruskiemu, mieści się nowy fundusz antipolski wysokości 1½ miliona marek. Z funduszu tego mają otrzymać dodatki do pensyi wszyscy urzędnicy na Górnym Śląsku, aby tem gorliwiej zwalczali „wielkopolską agitacyę“. Dalej wstawiono do budżetu pierwszą ratę na budowę zamku królewskiego w Poznaniu w kwocie 1 miliona marek. Cały budżet pruski wykazuje tak w rubryce dochodów, jak i w rubryce wydatków sumę dwóch miliardów i 800 milionów marek.

— Parlament niemiecki uchwalił kredyt, żądany przez kanclerza na uśmierzenie powstania w południowej Afryce wysokości 2,800 000 marek. Poseł Bebel żądał w dyskusyi odroczenia drugiego czytania, aż będzie znaną przyczyna powstania plemienia, o którem nie wiadomo, dlaczego podjęło nagle tę rozpaczliwą walkę. — Misyonarze donoszą, że biali dopuszczali się tam zbrodni przeciw obyczajności i barbarzyństw. Może Hererowie obawiają się wypędzenia ich z zastrzeżonego im obszaru? — Mowca oświadczył wkońcu, że socyaliści, nie wiedząc, czy rząd ponosi winę za rozruchy, wstrzymają się od głosowania.

Wiadomości, jakie nadchodzą z tej kolonii niemieckiej, donoszą, że już kilku osadników wraz z rodzinami padło ofiarą zemsty wzburzonych krajowców. Rząd za uzyskany od parlamentu kredyt zamierza bezzwłocznie zakupić 750 koni dla wysyłanych do Afryki posiłków.

Kronika lwowska.

Lwów, 20 stycznia.

Rocznicę powstania styczniowego uczciła wczoraj polska młodzież szkół średnich zebraniem na cmentarzu Łyczakowskim. O godz. 5 po południu zebrały się pod krzyżem pamiątkowym tłumy młodzieży. Przemówił jeden z akademików, poczem odśpiewano „Boże coś Polskę“. Przy blasku pochodni ruszyła młodzież, brnąc w głębokim śniegu, na grób powstańców z r. 1863/4, gdzie odśpiewano „Boże Ojcze“. W poważnym nastroju rozeszła się młodzież spokojnie do domów.

Zawiązanie Towarzystwa pocztowych urzędników pomocniczych dla Galicyi. W myśl odezwy, rozesłanej do wszystkich urzędników pocztowych przez specyalny komitet, zawiadamia tenże, że zgromadzenie w celu zawiązania „stowarzyszenia urzędników pocztowych pomocniczych“, na którem przeprowadzoną będzie dyskusya nad statutem, oraz wybór wydziału odbędzie się w niedzielę, t. j. d. 24 b. m. o godzinie 3 po południu w sali hotelu Belle-Vue“ we Lwowie — na które to zebranie wszystkich kolegów zaprasza komitet.

Z Czytelni akademickiej. Wczoraj wieczorem odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Czytelni akademickiej, pod przewodnictwem akademika Strońskiego. Na wniosek, przedstawiony walnemu zgromadzeniu przez wydział, przyjęto rezygnacyę dotychczasowego zastępcy prezesa, akademika Batora. W jego miejsce wybrano zastępcą przewodniczącego akademika L. Bykowskiego. Do wydziału weszli akademicy: Kolankowski i Bykowski. Zastępcą bibliotekarza został akademik Pawłowski. Uchwaleniem wniosku, aby na przyszłość wydział kooptował w ciągu roku zastępców przewodniczącego i bibliotekarza, wyczerpano porządek dzienny.

Z opery lwowskiej. Gemma Ballincioni króluje w bieżącym tygodniu we Lwowie. Na występach jej pełno, biletów trudno dostać. Ze znakomitą śpiewaczką występuje znany tenor Dianni.

Nowa manipulacya w służbie administracyjnej. Lwowski „Dzień“ donosi: Próby z nowym, uproszczonym systemem manipulacyi w służbie administracyi politycznej odbywają się obecnie w trzecim departamencie namiestnictwa, t. j. w biurze przemysłowem pod kierunkiem radcy Piwockiego. W Gródku, gdzie zaprowadzono to urzędowanie od 1 stycznia, próby dały, jak dotychczas, doskonały rezultat i jest nadzieja, że nowy ten system manipulacyi zaprowadzonym będzie w całem państwie z wielkim pożytkiem ludności, oczywiście, o ile minister skarbu zgodzi się na wiele znaczniejszy wydatek, z jakim reforma ta jest połączona.

Ukaranie demonstrantów. Grzywnę po 30 koron wymierzyła policya lwowska uczestnikom demonstracyi na galeryi teatru podczas pierwszego przedstawienia „Dymisyi“ Rossowskiego. Skazanych w ten sposób jest ośmiu wyrostków żydowskich.

Oficerowie ze Lwowa do Macedonii. Do międzynarodowej żandarmeryi macedońskiej zgłosiło się dotąd 20 oficerów z załogi lwowskiej i jeden porucznik żandarmeryi.

Majstrowie i czeladnicy. W małej sali gma[illegible]częły się dzisiaj przed południem [illegible] narady majstrów i czeladzi [illegible] i majstrów z wszystkich ga[illegible]

Repertoar Teatru lwowskiego.

We czwartek: „Wesele“.

W piątek: „Carmen“.

W sobotę: „Faust“, tragedya Goethego

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 20 stycznia.

Lwów. „Słowo Polskie“ dowiaduje się, że uczniowie szkoły rolniczej w Kobiernicach z wyjątkiem trzech powrócili do zakładu.

Smierć Manlichera.

Wiedeń. Ferdynand Manlicher, który skonstruował używany obecnie przez armię austryacką karabin, zmarł dzisiaj w nocy w 56 roku życia.

Z delegacyi austryackiej.

Wiedeń. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej rozpoczęła obrady nad kredytem okupacyjnym. Po referacie sprawozdawcy Susterszica zabrał głos minister skarbu Buriam.

Minister wspólnego skarbu Buriam oświadczył, że będzie się starać iść za przykładem swoich poprzedników. Zajmował się szczegółowo kwestyą kolei żelaznych, która już wkrótce będzie rozwiązaną. — W sprawach wyznań oświadczył minister, że nie ma nic przeciw autonomii trzech konfesyj w Bośni, dodając, że kwestya grecko-oryentalnego wyznania została w znacznej mierze pomyślnie załatwioną. — Wkońcu omawiał Buriam kwestye przemysłowe, zapewniając, że da odpowiedź na pytania, jakie będą do niego wystosowane w czasie dyskusyi.

Del. Tollinger wskazuje na konkurencyę, jaką wywiera bośniacki eksport drzewa dla handlu krajów sudeckich, a zwłaszcza alpejskich. Przedstawia, że mimo zapewnień rządu nie jest wobec wszystkich wyznań objektywnem w praktyce. Mahometanie, przechodzący na chrześcijanizm, nie doznają należytej ochrony przed fanatyzmem mahometan, z drugiej strony zaś rząd bośniacki stara się nie dopuszczać do przechodzenia z jednej wiary na drugą. Prosi ministra o wyjaśnienia w tej mierze.

Del. hr. Kottulińsky omawia bośniackie gospodarstwo leśne i konkurencyę bośniackiego eksportu drzewnego. Stawia również szereg pytań.

Po przemówieniach del. Sylvestra i Kr[illegible]rza, posiedzenie do godziny 3 przerwano.

Z Sejmu węgierskiego

Budapeszt. Posiedzenie Sejmu [illegible] o godzinie ½11. Zgłoszono pięć [illegible] pelacyj. Izba przystąpiła nast[illegible] go ciągu dyskusyi gene[illegible] przedłożeniem o kontyng[illegible]

Poseł Rakowszky [illegible] mawia historyę parlament[illegible]

Z węgierskiego stronnictwa niezawisłości.

Budapeszt. Znany poseł Zoltan Lengyel jeden z najgłośniejszych obstrukcyonistów, wystąpił ze stronnictwa niezawisłości, o czem zawiadomił już prezesa stronnictwa, Franciszka Kossutha.

Konsul austryacki.

Konstantynopol. Austro-węgierski konsul dla Mitrowicy, Zambaur, ma tam jutro przybyć. Zainstalowanie jego odbędzie się przy zachowaniu podobnego ceremoniału, jaki zachowano przy otwarciu rosyjskiego konsulatu.

Reformy macedońskie.

Konstantynopol. Porta robi starania, aby pomocnicy komendanta żandarmeryi, którzy mają być przydzieleni do komendanta żandarmeryi ze strony mocarstw, weszli w turecką służbę, co jednak jest niemożliwem ze względu na kontrolny charakter tych organów.

Ruch antiklerykalny w Hiszpanii.

Madryt. Wywołany sprawą arcybiskupa Nozaledy ruch antiklerykalny wzmaga się. W niedzielę odbyło się w Walencyi olbrzymie zgromadzenie ludowe, zwołane przez republikanów, na którem gwałtownie protestowano przeciwko nominacyi Nozaledy. Znany powieściopisarz, poseł Blasco Ibanez, oświadczył w swej mowie: Dziś protestujemy przez zgromadzenia, jutro zaprotestujemy siłą Poeta Luis Tapia powiedział: 7000 mnichów, których Nozaleda przywiózł z Manili, przyniosło 7000 stryczków, aby nas skrępować lub powiesić.

W zgromadzeniu tem wzięło udział 16.000 osób. Wystawiona po raz pierwszy w teatrze Novedades w Walencyi antijezuicka sztuka: „Wampiry ludu“ wywołała burzliwe antiklerykalne demonstracye. (Patrz artykuł: „Przesilenie w Hiszpanii“).

Pokój, czy wojna?

Nowy Jork. „Biuro Reutera“ donosi z Seul, że Rosya obwiniła żołnierzy koreańskich, że oni są powodem niepokojów. Rząd japoński odpowiedział na to, że Rosya nie ma prawa mięszać się do spraw na Korei.

Pekin. Rosyjskie oddziały wojskowe w Czingwangtao i Szanghajkwang zostały odwołane. Mają się one udać do Mandżuryi. W prowincyi Peczili pozostaną jedynie oddziały w Pekinie i Tientsinie dla obrony poselstwa.

Starania pokojowe.

Londyn. Według wiadomości, jakie nadchodzą z wszystkich stolic mocarstw europejskich, dyplomacya europejska krząta się gorliwie w tym kierunku, aby zapobiedz wojnie między Rosyą a Japonią.

Waszyngton. Ambasador amerykański Mac Cornick donosi departamentowi spraw zagranicznych, że car poczynił stanowcze usiłowania, aby utrzymać pokój. Usposobienie w Petersburgu [illegible] pokojowe. W Waszyngtonie mimo [illegible] się na obecną fazę zatargu [illegible]zo sceptycznie.

Car modli [illegible]

Paryż. Z Petersburga donoszą, że w telegramie, którym car podziękował admirałowi Aleksiejewowi za życzenia noworoczne, mieści się następujący ustęp: „Modlę się do Boga, aby zaczynający się rok nowy był rokiem pokoju i ogólnego dobrobytu“.

Trudne zadanie.

Nowy Jork. Korespondent „New York Heralda“ donosi, że rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych stara się na rozkaz cara wynaleść taki „modus vivendi“, któryby nie ubliżając Rosyi — zadowolił Japonię.

Nowa wersya.

Londyn. Berliński korespondent dziennika „Daily Telegraph“ dowiaduje się z rzekomo najzupełniej wiarygodnego źródła, że car podczas noworocznego przyjęcia ciała dyplomatycznego nie powiedział: „Życzę sobie i zamierzam uczynić wszystko, aby pokój był zachowany“ — lecz że ten ustęp jego przemówienia takie miał brzmienie: „Życzę sobie i zamierzam utrzymać pokój na wschodzie“. Korespondent dowiaduje się dalej, że także carowa-wdowa podczas przyjęcia noworocznego miała się odezwać w ten sposób: „Czy wojna nie jest okropna? Wojny na wschodzie nie będzie!“

Wyjaśnienia Aleksiejewa.

Londyn. Korespondent „Daily Mail“ rozmawiał w Porcie Arthura z admirałem Aleksiejewem i donosi o tej rozmowie: Aleksiejew wyraził również nadzieję, że obecne różnice i przeciwieństwa między Rosyą i Japonią będą wkrótce załatwione, poczem on, Aleksiejew, wyjedzie do Petersburga. Po informacye szczegółowe odesłał on korespondenta do swego adlatusa, generała Platsona. Ten oświadczył, że interesy Rosyi ograniczają się jedynie do doliny rzeki Jalu, stanowiącej granicę między prowincyami chińskiemi, zajętemi przez Rosyę, a Koreą. Rosya — dodał generał Platson — nie miałaby nic przeciwko temu, gdyby Japonia ogłosiła swój protektorat nad resztą Korei.

Długie narady.

Londyn. Z Tokio donoszą do „Daily Mail“: Wczoraj odbyło się tu posiedzenie rady gabinetowej, które trwało od godziny 9 rano do 5 po południu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE

([illegible]uły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 20 stycznia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 675·75 Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 771·—. Akcye Anglobanku 280·50. Akcye Unionbanku 542·50. Akcye Länderbanku 446·50 Akcye Bankvereinu 521·—. Akcye Bodencredit 944·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 670·50. Akcye kolei południowej 83·25. Akcye N. Tramwaye lit. A —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 416·—. Akcye kolei Północnej 5450·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 579·—. Akcye Alpiny 428·70. Akcye Rima Muranyi 486·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1925·—. Akcye fabryki broni 482·—. Akcye tureckie tytoniowe 338·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1232·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·50. Renta majowa 100·70. Austryacka renta koronowa 100·60 Węgierska renta koronowa 99·10. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·85. 4% Listy Banku krajowego 99·90 4½% Listy Banku krajowego 103·—. 4½ Bank krajowy 103·10. 4% Listy Banku hipotecznego 98·75 4½% Listy Banku hipotecznego 102·—. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 100·20. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 100·—. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·60. Losy tureckie 132·75. Marki 117·20. Ruble 252·50.

Usposobienie: Po silnym przebiegu wywierały nacisk berlińskie i budapesztońskie arbitraże.

Cukier 18·60 spokojny. Spirytus 44·80 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 20 stycznia (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	116 90	117 40
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	101 75	102 25
4% „ „ „ „	99 25	100 25

Do sprzedania piękna realność w Wieliczce, tuż przy stacyi kolejowej i gościńcu podgórsko-wielickim położona, składająca się z pięknych budynków gospodarczych w dobrym stanie i kilkunastu morgów wybornego gruntu z łąkami z inwentarzem i krescencyą lub też bez, **zaraz**. — Długów na tem żadnych. Bliższa wiadomość na miejscu w Wieliczce u właściciela Jana Serafina. 442 1 3

30-letni inteligentny Warszawianin

poszukuje jakiegokolwiek na jakichkolwiekbądź warunkach **zajęcia**. Włada trzema językami, polskim, niemieckim i rosyjskim. — Oferty pod „Warszawianin“ nadsyłać do Głównej Agencyi Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, Plac Maryacki L. 2. 441

Do sprzedania:

1) Z powodu wyjazdu realność, potrzebny kapitał kilka tysięcy koron.

2) Dwie bardzo rentowne kamienice (jedna z ogrodem).

Poszukuje się do kupna ładnego majątku ziemskiego, położonego niedaleko Lwowa. 438 1 3

Do ulokowania na dobre hipoteki, po kilka lub kilkanaście tysięcy koron.

Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Franciszka Mussila w Krakowie, ul. Karmelicka L. 15.

NOWE

kursa przygotowawcze

do egzaminu kwalifikacyjnego dla jednorocznej służby

(Intelligenzprüfung)

ozpoczynają się 1 lutego 1904 w c. k. rządowo upraw.

Zakładzie wojskowo-naukowym

emer. rotmistrza Adolfa KORNBERGERA w Krakowie, ul. Stachowskiego, „Willa Wanda“ l. 15. 440 1 5

Prospekty odwrotnie i opłatnie.

Tamże: Biuro informacyjne dla wszelakich spraw wojskowych



L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie,

przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr 309. 147 18 0

20.000 koron

do ulokowania na hipotece realności w Krakowie.

Adres pod **360** w Administracyi „N...

...w,

...zmaitych i t. d.

...kowie, przy ul. Siennej 12.

Przyjmuje się do oprawy obrazy, premie i t. d.

Ceny bardzo przystępne. Obrazy można nabywać także na spłaty. Przyjmie się spólnika. 388 4 12

Poszukuje się

Majątku ziemskiego z pałacem, parkiem, przy stacyi kolei żel. lub w pobliżu tejże, z lasem (niekoniecznie rębnym) w górskiej okolicy zachodniej Galicyi. — Zgłoszenia pod **370** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 370 3 5

Korzystne zajęcie.

Do pozyskania ubezpieczeń na prowincyi przyjmuje Austr. Towarzystwo zdolne i energiczne osoby, za wynagrodzeniem z góry płatnego pauszalu na koszta podróży i osobnego wynagrodzenia za pozyskane ubezpieczenia.

Oferty z podaniem wieku i zajęcia pod napisem „**Korzystne zajęcie**“ przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 416 2 3

W komis. Zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA

H. Teleszniekiej

przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,

są tanio do nabycia: garnitury mebli salon w stylu baroc mah. złocony orzech. kilka sypialni i jadalni stylowych. Sekretarki. Świecznik pięk. duży wenecki, Wazony, Zegary, Obrazy szkoły flam. i włoskiej, Lustra, Biura, Salonki i t. p.; oraz garderoba męska i damska. 2 tomy „Biblia złota klasyków“ stary i nowy testament.

Zakład zakupuje oraz w komis przyjmuje powyższe przedmioty. 42 7 0

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach, założona 1867 roku

FIRMY

F. & E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna, Sieraczki.

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki**. 71 3 0

Składy w Krakowie, Rynek A-B L. 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

NOXIN

FRANC. KREM NA OBUWIE

ze skóry kid, box calf i chevreaut.

Wzmacnia i miękczy skórę, dając jej bardzo piękny **połysk**. 208 11 24

Dostać można w składach aptecznych, w handlach farb i w przedniejszych handlach skór i obuwia

Główna wysyłka:

Brüder Hochsinger, Budapest.

SYRÓP PAGLIANO

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Żądać we flaszkach, mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem Prof. GIROLAMO PAGLIANO

Środek do czyszczenia krwi wyrabiany od roku 1838 przez **Prof. Girolamo Pagliano,** Florencya, via Pandolfini (Włochy).

Dostać można w każdej większej aptece. 34 90 100

DYWANY

Oryginalne perskie i tureckie, począwszy od Serdżad (modlitewników), aż do największych halij, jakoto: Ferahan, Schirar, Muskebat, Gjeravau, Beludz, Medi, Kaiser i t. d.

Dywany tkane (kolimy) pirockie, bośniackie i prozorskie o najoryginalniejszych wschodnich wzorach.

Portyery, firanki, serwety i kapy dywanowe tkane, wiązane, wełniane, oryentalne, brussamskie i z Damaszku, w wielkim wyborze i od najniższych cen poleca

Firma Dr Nieć i Ska

w Krakowie, Rynek główny L. 25.

(Magazyn towarów wschodnich). 126 10 0

Ważne dla PP. budowniczych i właściścieli realności.

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych

GIOVANNI ZULIANI i SYN

ulica św. Piotra 21 **LWÓW** Telefon Nr 658

poleca i wykonuje 251 6 26

Posadzki jednolite bez fug „Holzit“ systemu Schmidta

jako posiadająca ku temu w kraju wyłączne prawo.

Posadzki te: nie tracą nigdy koloru, wyglądają elegancko, nie plamią się, można je woskować lub zapuszczać oliwą.

Są zawsze: gładkie, bez fug i rowków, łatwe do czyszczenia, niezapalne, a przytem tanie i nadzwyczaj trwałe.

Za podkład: dla tych posadzek służyć może tak beton jak i drzewo.

Nadają się: do salonów, szkół, kościołów, hal, korytarzy, sal fabrycznych i t. p.

Pierwszorzędny ten fabrykat na polu posadzek jednolitych, prześcignął, dzięki swym zaletom, wszystkie dotychczas znane wyroby tego rodzaju.

Kosztorysy i próbki na żądanie bezpłatnie.

Gotowe posadzki oglądać można w ...kach mieszkalnych obok fabryki.



437 1 10

WYRÓB KRAJOWY.

Założone w 1882 roku pierwsze krajowe

Towarzystwo Tkaczy

pod wezwaniem św. Sylwestra

W KORCZYNIE

odznaczone wieloma medalami zasługi na wystawach krajowych, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż otworzyło z swemi słynnemi z dobroci i trwałości wyrobami

SKLEP

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej 8

i poleca: płótna różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, kalesony, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg, płócienka kolorowe w różnych deseniach, dreliszki szare i kolorowe liberyjne, dymy zw...kłe i adamaszkowe, obrusy z serwetami w różnych d...seniach i ...atunkach, tak białe adamaszkowe, jak również kolorowe, ch... męskie i damskie białe, ścierki szare w deseń białe z brze... kolorowemi, fartuszki kolorowe lniane lub z kręconych n... ...zlakiem, kapy na łóżka; kamgarny czysto wełniane, sze... ...gi) na ubrania męskie, letnie i zimowe różnego koloru ... t. p. wyroby w zakres tkactwa w...

Polecając firmę naszą łaskawym ... zaszczyt kreślić się z poważaniem

291 5 10

W żadnym innym sklepie w Krakowie nie ma naszych wyrobów tylko przy ul. Sławkowskiej l. 8.

Wielki wybór bielizny stołowej. — Skład wszelkiej bielizny gotowej.

CENY FABRYCZNE!!! tesame...

Ładny Dom, rodzaj Willi

nowo odbudowany, około 2000 m.□ nowo oparkanionego ogrodu, składający się z 4-rech pokoi, 1 ładn. kuchni, piwnicy, werandy nowej, studni etc. w bardzo zdrowej górskiej okolicy, 100 kroków od miasta, 50 kroków od domu 2 górskie rzeki (zdrowa kąpiel) z powodu wyjazdu właścicielki w kwietniu 1904 — za 6500 złr. **do sprzedania.**

Zgłoszenia pod **358** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 358 5 5

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty, czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** Drogueryа pod firmą J. Wiśniewski, obecnie K. Jędrzejowski, mag. farmacyi, ul. Stradom Nr. 7 i inne droguerye; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Alfred Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4.

Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego magistra farmacyi.“ 83 5 0

Krem wschodnich piękności jest znakomitym środkiem do upiększenia twarzy, nadaje prześliczną białość, świeżość i delikatność. Cena K 2·50.

Mydło wschodnich piękności zaleca się nietylko wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada znakomitą własność spędzania zmarszczek, wydelikaca i bieli płeć. Cena K 1·60.

Ołówki czarne i ciemne do uwydatnienia i ubarwienia brwi i rzęsów. Cena K —·60 i 1·20. 428 1 0

Poleca

Jan Ihnatowicz

Kraków, Sukiennice 20. — **Lwów**, Sykstuska l. 25 i Plac Maryacki l. 11. — **Przemyśl**, ul. Mickiewicza l. 11.



198 29 30

HERBATA CEYLON

Cennik za darmo i opłatnie.

G. A. Marinitsch

Wiedeń 26 15

I., Kohlmarkt 5.

Nadzwyczaj skutecznie działa

Francuska wódka z Mentholem od Hella

Marka „Edelgeist“.



Ból uspakajające muskulaturę w zmacniające i nerwy odżywiające nacieranie.

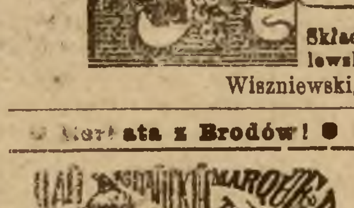
Hygieniczne-prophylak-tyczny środek do mycia przeciwko mdłości z odświeżającą wonią.

Cena za flaszkę 2 K.

G. HELL & COMP. TROPPAU-WIEN.

Skład w Krakowie mają apt. F. Grulewski, N. Proń, L. Rosenberg, K. Wiszniewski, Fr. Mikucki i skład apt. Zopoth i Sp. 287 5 38

...ata z Brodów! ● Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawd...



● Herbata z Brodów! ●

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca handel

W. Adamowicza

11 w **Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 6 0

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	złr.	1·40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej		2·50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu		3·50
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych		1·[illegible]
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo		9·[illegible]
Bulion wołyński, hygieniczny 1 kilo	złr.	2·[illegible]

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

jedyny w Krakowie,

posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4.** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.

Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 168 9 0

Najświeższa nowość!

Mój w całym świecie polubiony zegar kalendarzowy „Secesya“ 327 2 3



jest wykonany artystycznie, dokładnie podług rysunku i ma dokładnie idące wnętrze, z 5-letniem poręczeniem. Cenę zegara kalendarzowego „Secesya“ zniżono wskutek nadzwyczaj wielkiego pokupu i kosztuje

Tylko 1·95 złr. Tylko

i z powodu tej bajecznie niskiej ceny sprzedano w krótkim czasie 100.000 zegarów. Wysyła za zaliczką jedynie

Henryk Kertész

Wiedeń, I., Fleischmarkt 18—138.

Potrzebny 413 2 4

Uczeń

do Cukierni Nowaka w Bochni.

Pokój z utrzymaniem, z meblami lub bez **zaraz do wynajęcia.** Garncarska 1, parter na prawo. 434 2 3

Wszelkie polecenia z prowincyi załatwia **S. E. 160**, II piętro, **Krowodrza Murowana, Kraków.** 429 2 4

Pożyczek

na zastaw pensyi udziela **spółka kredytowa**. Kraków, Basztowa 9. 410 4 0

Korzystna lokacya kapitału.

Spólnik lub Spólniczka może przystąpić do udziału z kwotą 3 do 4000 złr. w bardzo korzystnem przedsiębiorstwie.

Wiadomość pod **H. S. 300** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 399 4 10

Bryndza liptowska

bardzo tłusta i przyjemna w smaku po 50 ct. za kilogr. Pierwszorzędnej jakości **SER** szwajcarski po 52 ct. kilo wysyła w 5-cio kilowych koszach. 386 ... 16

Deutsch Miksa, fabryka serów. Budapeszt VI. Fothlstrasse 16 II.

Dr. UHMY

PUDER na WŁOSY

w płynie. 414 2 0

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum.

Główne składy we Lwowie: **Hay, Mikolasch**; w Krakowie: **Reim.**

Germanista

filolog, były uczeń niemieckiego gimnazyum, doskonały znawca literatury niem., udziela lekcyj tak języka i konwersacyi niem., jakoteż wszystkich przedmiotów szkolnych, szczególnie w literaturze niem. Warunki przystępne. Za rezultaty dobre ręczę. Jestem w domu od 5—6 każdego dnia. Adres: **J. B., ulica Wrzesińska** (Rycerska) **6**, parter. 404 4 5

CZERWONE.

5 klg. czerwonych pomarańcz lub mandarynek	kor.	3·20
1 oryg. skrzynia z 300 pomarańczami czerwonemi	„	12·—
2 flaszki po $^{8}/_{10}$ słodkiego wina Refosco	„	5·60
12 flaszek po $^{8}/_{10}$ słodkiego wina Refosco	„	28·—

377 4 13 opłatnie za zaliczką

GIOVANI SPANGHERO, Trieste.

Skład herbaty karawanowej

RODUS

przy ulicy Batorego l. 18, parter,

poleca tę znaną z dobroci herbatę, przewyższającą inne, po bardzo niskich cenach od 30 h. — Sprzedaż częściowa także u pp.: A. Skórczewski i Polakiewicz, ul. Floryańska 13. 108 10 15

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

„Smigus“

najlepsze pismo humorystyczne drukuje obecnie ilustrowaną humoreskę p. t.

„Państwo Pimpel na wakacye“

historyczna historya od rzeczywistych wypadków co ji napisał *Przyjaciel*. Jest utwór humorystyczny pisany na wzór słynnych **Przygód Balsamcia**.

Prenumerata „Smigusa“ wynosi na prowincyi kwartalnie **2 K 40 h**, rocznie ... K 60 h.

Prenumeratorowie całoroczni otrzymują piękne nagrody.

Na żądanie wysyła Administracya „Smigusa“ (Lwów, ul. Akademicka l. 10) ...kazowe numera **gratis**. 252 10 15

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiell... ...ońska 10. ...dem Drukarni L. K. Górski.